PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 101 — ROK VII. SOBOTA 14 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

1-MAJOWY CZYN POKOJU

wykonany zostanie z nadwyżką

Miliony złotych przysparza polska klasa robotnicza gospodarce narodowej

WARSZAWA (PAP). — We wzmożonym rytmie, ze spotęgowaną troską o jakość produkcji realizuje swoje zobowiązania załoga ZUT Nr. 31, która pierwsza w okręgu przemysłowym podjęła 22 marca „Czyn Majowy". W walce o zwycięskie wykonanie zobowiązań rośnie z dnia na dzień ponadplanowa produkcja, wzmaga się wydajność pracy i rytmiczność wykonywania planów produkcyjnych.

„67,5 proc. swojego zobowiązania wykonała do 1 kwietnia załoga wydziału konstrukcji żelaznych, dając krajowi dzięki wzmożonej wydajności pracy dodatkowe dobra inwestycyjne wartości 78 tys. zł.". „Na 4 dni przed terminem wykonała do datkowe urządzenia 6-osobowa brygada Reinholda Kuca". „Na 5 dni przed terminem zrealizował swoje zobowiązania wykonania ponadplanowej produkcji traser Alfred Powała". „O 3 dni skróciła termin wykonania swych postanowień brygada Alojzego Skrzyczka" — oto dumne meldunki, jakie bez przerwy napływają z oddziałów produkcyjnych.

Według dotychczasowych obliczeń, w pierwszym tygodniu zobowiązań, załoga ZUT Nr. 31 wygospodarowała ok. 158 tys. zł.

RĘBACZ JULIAN WÓJCIK WYKONAŁ 525 PROC. NORMY

Jedno z czołowych miejsc w realizacji zobowiązań 1-Majowych zajmują górnicy — przodujący oddział polskiej klasy robotniczej.

W dniu 12 bm. w czasie porannej zmiany wydobywczej rębacz chodni kowy kopalni „PSTROWSKI" — Julian Wójcik wraz ze swym ładowaczem Stanisławem Bąkowskim uzyskał rekordowy wynik wykonując 525 proc. normy. Młody górnik z kopalni „CHORZÓW" — Szczepan Trela dzięki wzorowej współpracy z ładowaczem Jerzym Ciupą tą zamieldował o zrealizowaniu normy wydobycia w 504 proc.

TYSIĄCE TON PONADPLANOWEJ PRODUKCJI HUTNICZEJ

Z ogromnym entuzjazmem wykonują swe zobowiązania powzięte dla uczczenia Święta 1 Maja załogi hut śląskich. Załoga huty „POKÓJ" dzięki wzmożonej wydajności pracy zaoszczędziła 856.000 zł. Robotnicy wydziału wielkich pieców huty „Pokój" zaoszczędzili ponad 400 tys. zł., zaś załoga innego wydziału dała ponadplanową produkcję wartości przeszło 200.000 zł.

Gorący entuzjazm, z jakim pracuje załoga huty „FLORIAN", przyniósł wspaniałe rezultaty produkcyjne. Stalownicy tej huty, którzy postanowili wyprodukować dla uczczenia Święta Pracy 1500 ton stali ponad plan, już w pierwszej dekadzie kwietnia, dzięki przyspieszeniu wytopów, wyprodukowali 1.300 ton.

WCIĄŻ NAPŁYWAJĄ NOWE MELDUNKI

Wraz z wiadomościami o wykonywaniu zobowiązań nieustannie napływają meldunki o podejmowaniu nowych zobowiązań. Pracownicy drogowi podjęli 1.065 zobowiązań zespołowych i 5.332 zobowiązania indywidualne, których wartość przekracza 4 miliony zł. Cenne zobowiązanie podjęła brygada młodzieżowa, pracująca przy budowie Nowej Huty. ZMP-owcy tego zespołu wykonają do 24 kwietnia br. ponad plan 400 m. sześciennych wykopów.

2 tysiące gromad

w województwie łódzkim

pełni Warty Pokoju

W woj. łódzkim chłopi, aby jeszcze mocniej podkreślić, że tegoroczne siewy wiosenne są manifestacją woli pokoju mas chłopskich i wyrazić swe pełne poparcie dla Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, zaciągnęli w 2 tys. gromad 1-MAJOWE WARTY POKOJU.

M. in. w gromadzie Kopyść w pow. łaskim mało i średniorolni chłopi dla oznaczenia pól, gdzie pełnią „Warty" zatknęli 72 czerwone flagi.

Setki tysięcy ludzi w całej Polsce

potępiają faszystowski dekret Queuille'a

WARSZAWA (PAP). — W zbliżającym się Narodowym Plebiscycie Pokoju, naród polski dołączy swój mocny głos do żądań wszystkich miłujących pokój narodów.

Pod hasłami Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju setki tysięcy ludzi w całym kraju manifestują swe poparcie dla Światowej Rady Pokoju. Jednocześnie społeczeństwo polskie nie szczędzi słów najostrzejszego potępienia dla oburzającego dekretu rządu francuskiego, zakazującego działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju.

M. in. rektor Akad. Górniczo-Hutniczej w Krakowie prof. dr **Walery Goetel** powiedział: **„Wysiłki ginącego kapitalistycznego świata okażą się daremne. Ruch obrony pokoju szerzący się z niepowstrzymaną siłą na całym świecie, będzie wzrastał niezależnie od policyjnych środków, zmierzających do jego ograniczenia, gdyż ruch ten odpowiada najgłębszym pragnieniem ludzkości".**

Wzmożemy przygotowania do Plebiscytu Pokoju

Stwórzmy więc, bracia, dajmy prawo nowe
ludziom i czasom wszystkim jednakowe:
pokój nam — życie nam — szczęśliwy los —
Niechaj potężnie brzmi narodów głos!

Te słowa radzieckiego poety wyrażają nakaz obecnej chwili dziejowej, gdy narody świata wkraczają w nowy, decydujący etap walki o utrzymanie pokoju, gdy rozpoczyna się powszechny plebiscyt, którego celem jest zmusić rządy wielkich mocarstw do zaciągnięcia konkretnych zobowiązań w sprawie utrwalenia pokoju.

Niedługi już okres czasu dzieli nas od masowego wyrażenia poparcia dla uchwał Światowej Rady Pokoju, od złożenia milionów podpisów pod płomiennym Manifestem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju: „w imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami — żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją..."

Okres ten stawia ważne i odpowiedzialne zadania przed wszystkimi patriotami, świadomymi obywatelami naszej ojczyzny, w szczególności zaś przed agitatorami pokoju i przed agitatorami partyjnymi. By tym donośniej i potężniej rozbrzmiał głos narodu polskiego w Plebiscycie Pokoju, dla każdego Polaka i każdej Polki musi stać się jasne i oczywiste, że walka o pokój — to umocnienie niepodległości, niezawisłego bytu naszej ojczyzny, której zagraża amerykański imperializm. Słoneczne blaski pięknej, radosnej wiosny drugiego roku naszej sześciolatki nie powinny więc i nie mogą przesłaniać faktu, że bohaterska Korea stoi w ogniu wojny, rozpętanej w imię interesów krwawego dolara, że bestialscy podpalacze świata, zastępując Mac Arthura innym zbrodniczym łajdakiem, nie mają bynajmniej zamiaru zmienić swej wilczej polityki, że imperialistyczni bankierzy krwi i handlarze śmierci odradzają na zachodzie naszego śmiertelnego wroga — Wehrmacht hitlerowski, że z pomocą zbrodniarzy i morderców podsycając pożogę światową, faszystowskimi zakazami usiłują zahamować działalność ruchu obrońców pokoju.

Z drugiej jednak strony — poprzez szeroko zakrojoną popularyzację osiągnięć pokojowego budownictwa w kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, przez poznanie dziejów bohaterskiej walki o wolność i niepodległość, jaką prowadzą narody kolonialne i narody krajów kapitalistycznych — winna dotrzeć do świadomości każdego człowieka w Polsce ta niezbita prawda, że siły pokoju, którym przewodzi Kraj Rad są potężniejsze od sił amerykańskich podżegaczy świata, że słuszność i potęga są po naszej stronie, że jeśli będziemy walczyć nieugięcie o pokój — obronimy go zwycięsko.

Orężem naszym w tej walce jest wzmożona praca w fabrykach, laboratoriach, na roli i w szkołach, zwiększony wysiłek przy realizacji planów produkcyjnych w zakładach przemysłowych, troska o obsianie każdego skrawka ziemi uprawnej, o podniesienie plonów z hektara.

„Walcząc o pokój będziemy codziennie podnosić wydajność pracy w przekonaniu, że to nasz najlepszy wkład w dzieło utrwalenia pokoju" — brzmią dumne, patriotyczne wypowiedzi ludzi pracy z miast, miasteczek i wsi polskich, w których głośnym echem odbiły się słowa Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Trzeba, by Łódzki i Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju poprzez swoje ogniwa terenowe i agitatorów pokoju w okresie przygotowawczym do Plebiscytu Pokoju umiały utrwalać i upowszechniać twórcze zobowiązania przodowników i racjonalizatorów, ludzi nauki, inżynierów i artystów, by bardziej przyczyniały się do ściślejszego zwierania szeregów w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, pomnąc na słowa towarzysza Bieruta na VI Plenum KC PZPR: „WALKA O POKÓJ I PLAN 6-LETNI — TO GŁÓWNE DZIŚ I NAJWAŻNIEJSZE SPRAWY, KTÓRE DECYDUJĄ O UTRWALENIU I ZABEZPIECZENIU NIEPODLEGŁOŚCI NASZEGO NARODU, KTÓRE DECYDUJĄ O SILE, O BOGACTWIE, O ZNACZENIU HISTORYCZNYM, O ROLI I PRZYSZŁOŚCI NASZEJ OJCZYZNY".

Dogłębne zrozumienie tych zadań przyczyni się do tego, że każdy obywatel Łodzi i województwa, składając podpis pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju, z całą świadomością zadokumentuje swą nieugiętą wolę obrony pokoju, obrony niepodległości ojczyzny.

Wierni uczniowie Hitlera

Titowcy trzymają jako zakładnika żonę węgierskiego chargé d'affaires

BUDAPESZT (PAP). — Wydział Informacyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej ogłosił tekst odpowiedzi MSZ Węgier na notę misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie z dnia 7 bm.

Domagając się, aby rząd jugosłowiański udzielił odpowiedniego oficjalnego zadośćuczynienia w związku z bezprzykładnym w historii stosunków dyplomatycznych prowokacyjnym napadem i przykładnie ukarał winnych, nota węgierska stwierdza:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier podkreśla, że nieudzielenie wizy wyjazdowej żonie chargé d'affaires Istvanne Hrabec bez podania powodów, a następnie zawiadomienie jej w dniu 6 bm., iż MSZ Jugosławii uważa ją za zakładniczkę — jest wołającym o pomstę faktem, nie mającym precedensu w stosunkach politycznych.

Prof. Joliot-Curie

- przewodniczącym Światowej Federacji Pracowników Nauki

PARYŻ (PAP). — W toku obrad plenarnych Światowej Federacji Pracowników Nauki, w ramach II zjazdu Federacji w Paryżu dokonano wyboru przewodniczącego Federacji oraz dwóch wiceprzewodniczących. **Przewodniczącym po raz wtóry obrany został prof. Joliot - Curie.**

Plenum zjazdu zleciło komitetowi **wykonawczemu Federacji misję zbadania we wszystkich krajach warunków pracy i bytu pracowników nauki, jakie możliwości posiada młodzież w pogłębianiu swego wykształcenia, czy i w jakim stopniu naukowcy mają prawo i możliwości w poszczególnych krajach ogłaszania wyników swoich prac badawczych itp.**



W niedzielę, dnia 1 kwietnia 1951 r. „Pociąg Pokoju" zainaugurował regularny ruch kolejowy na linii Liberec — Zitawa — Warnsdorf, przechodzącej przez terytorium polskie i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Otwarcie linii kolejowej przeistoczyło się w potężną demonstrację narodów Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, za przyjaźnią ludności pracującej tych trzech państw i w obronie pokoju na całym świecie.

Z całego świata

— PARYŻ. — Przybycie Adenauera do Paryża wywołało falę protestów we Francji. Do redakcji dziennika „L'HUMANITE" napływają setki depesz i rezolucji protestacyjnych.

— FRANKFURT N/MENEM. — Wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech Zachodnich Mc Cloy ma opuścić wkrótce swe stanowisko i powrócić do USA. Zostanie on prawdopodobnie mianowany prezesem giełdy nowojorskiej.

— LONDYN. — Na wiecu, zorganizowanym przez miejscowy oddział partii komunistycznej w Southwork (Londyn południowy), przemawiał sekretarz generalny partii — Harry Pollitt. Poświęcił on swe przemówienie zdemaskowaniu polityki zbrojeń i obaleniu kłamliwych twierdzeń, jakoby wyścig zbrojeń prowadzony przez rząd angielski, został wywołany polityką rządu radzieckiego.

Plenarne posiedzenie

Miejskiego Komitetu Obchodu 1 Maja

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Obchodu 1 Maja w Łodzi.

Uroczyste posiedzenie zagaił I sekretarz KŁ PZPR **tow. Paweł Wojas**, który m. inn. powiedział:

Robotnicza Łódź walczy ofiarnie o przedterminowe wykonanie swych zobowiązań produkcyjnych, dając w ten sposób wyraz niezłomnej woli pokój. Masy pracujące Łodzi walczą o wyższą wydajność pracy, o stały wzrost produkcji, walczą o obniżkę kosztów własnych, uczestnicząc w budowie frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Zadania Miejskiego Komitetu Obchodu 1 Maja w akcji przedmajowej omówił kier. Wydziału Propagandy KŁ PZPR **tow. Trepczyński**.

Akcja przygotowawcza do obchodu 1 Maja już się rozpoczęła. W zakładach pracy, w instytucjach, w szkołach odbędą się zebrania i masówki. 30 kwietnia odbędzie się centralna akademia.

We wspaniałej manifestacji 1-Majowej wezmą udział tysięczne rzesze robotników, inteligencji pracującej, młodzieży. Cała ludność robotniczej Łodzi wyjdzie w dniu tym na odświętnie przybrane ulice miasta pod sztandarami czerwonymi i narodowymi z bojową pieśnią na ustach. W dniu tym odbędzie się zbiórka pieniężna na zasilenie funduszów Światowej Rady Pokoju.

Akcja Pierwszomajowa winien żyć każdy aktywista partyjny, związkowy, każdy człowiek miłujący pokój, mobilizując szerokie rzesze robotników i pracowników do masowego udziału w obchodzie 1 Maja.

Skład Miejskiego Komitetu Obchodu 1 Maja jest następujący:

I sekretarz KŁ PZPR, tow. **PAWEŁ WOJAS**, przewodniczący MRN tow. **MARIAN MINOR**, I sekretarz KW PZPR tow. **LEON STASIAK**, sekretarz KŁ PZPR, tow. **JAN GRUDZIŃSKI**, przewodniczący ZG Zw. Włókn., tow. **ZYGMUNT KRZYWAŃSKI**, przewodniczący ORZZ, tow. **MARIAN SUMEROWSKI**, wiceprzewodniczący MRN, tow. **EDMUND BUGAJSKI**, przedstawiciel ZW ZSL, ob. **EDMUND MAKOWSKI**, przewodniczący KW SD, prof. dr **STEFAN BAGIŃSKI**, kier. Wydz. Prop. KŁ PZPR, tow. **STANISŁAW TREPCZYŃSKI**, przewodniczący ZŁ ZMP, tow. **JERZY CHABELSKI**, przedstawiciel ZSCh, ob. **DOLECINSKI**, przew. Z. Gr. LK ob. **ZOFIA BARTNICKA**, przew. Z. Gr. TPPR tow. **JULIAN KUBIAK**, przew. Z. Gr. Zw. B. o W. i D. płk. **TADEUSZ STRZELCZYK**, przew. ŁK Obrońców Pokoju prof. ob. **JÓZEF CHAŁASIŃSKI**, przedstawiciel W. P. płk. **FRIEDMAN**, rektor Akademii Medycznej prof. **EMIL PALUCH**, rektor Politechniki Łódzkiej ob. **OSMAN ACHMATOWICZ**, przew. Żydowskiego Tow. Kultury **FAJNGOLDOWA**, nacz. Red. „Głosu Robotniczego" tow. **JACEK GROSZKIEWICZ**, dyr. Centr. Szk. PZPR im. Marchlewskiego tow. **CELINA BUDZYŃSKA**, dyr. Łódzkiej Szkoły PZPR tow. **EUZEBIUSZ CHRZĄSZCZ**, dyr. Teatru Powszechnego **JADWIGA CHOJNACKA**, rektor PWST, dyr. Teatru Nowego **KAZIMIERZ DEJMEK**, prezes Zarz. Okręgowego NOT **JARZĘBIŃSKI**, Budowniczy Polski Ludowej tow. **WANDA GOŚCIMIŃSKA**, inż. **JERZY GRODZICKI**, sekretarz KW SD ob. **GRENDYSZ**, dyr. nacz. CZPB **ALOJZY JÓŹWIAK**, prorektor Akademii Medycznej tow. prof. **JERZY JAKUBOWSKI**, przew. Zarz. Okręg. Zw. Metalowców tow. **FELCZEREK**, przew. Zarz. Okręg. Zw. Kolejarzy **MICHAŁ HODOR**, b. działacz SDKP i L tow. **MARCIN WESOŁY** i b. działacz SDKP i L tow. **MICHAŁ WOŹNIAK**.

„Nie chcę być wspólnikiem podżegaczy wojennych"

Pracownik ambasady titowskiej w Pradze prosi o udzielenie azylu

PRAGA (PAP). — Pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze, Anton Novak, urodzony w Jugosławii w 1925 roku, zwrócił się do rządu czechosłowackiego z prośbą o udzielenie mu azylu, ponieważ nie zgadza się z polityką obecnego rządu jugosłowiańskiego i ambasady titowskiej w stolicy Czechosłowacji.

Agencja CTK ogłasza oświadczenie Novaka, motywujące jego krok. Novak stwierdza, że przekonał się, iż polityka rządu jugosłowiańskiego nie jest prowadzona w interesie mas pracujących, lecz na korzyść reakcji międzynarodowej i amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych.

Nie chcę — oświadcza Novak — mieć nic wspólnego z podżegaczami wojennymi lub z ich agentami, a pragnę należeć do obozu pokoju i socjalizmu.

Pierwsza sesja Rady Najwyższej RFSRR

MOSKWA (PAP). — W Moskwie, w pałacu kremlowskim rozpoczęły się dnia 13 kwietnia br. obrady I sesji Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Pierwsza sesja Rady Najwyższej RFSRR zebrała się w chwili, kiedy narody Federacji Rosyjskiej podobnie jak i wszystkie narody Związku Radzieckiego rozwinęły walkę o dalszy rozkwit gospodarki socjalistycznej, o rozkwit kultury, o nowe sukcesy budownictwa komunistycznego.

PRZED 1 MAJA

ZPB im. Dubois

— Załoga nasza zwycięsko realizuje zobowiązania, podjęte na dzień 1 Maja — pisze *korespondent z ZPB im. Dubois. Bronisław Grzelak*. W tkalni, która wykona ponad plan 50.000 metrów tkaniny, do 10 bm. wyprodukowano już 30.847 mtr. Na specjalne wyróżnienie zasługują zespoły tkackie — Zygmunta Jęcza (108,5 proc.) i Feliksa Łuczyńskiego, który podniósł wykonanie bazy o 3 procent. Partia Władysława Filipczaka wykonuje normę dzienną w 113,3 proc., a 7-osobowy zespół młodzieżowy, zatrudniony w składzie — w 103,8 proc.

Kontrolerki — Melania Rozpierska, Janina Lepczak, Stanisława Starczewska i Waleria Lelewska wykonały już swoje zobowiązania w 100 proc.



Majster Marian WÓJCIK z ZPDz im. Emilii Plater w ramach Czynu Majowego uruchomił wraz ze swoim pomocnikiem Janem Nowickim 3 maszyny dziewiarskie.

Czyn Młodzieży

Brygady młodzieżowe z Zakładów im. I Dywizji Kościuszkowskiej — Kobusa i Tomaszuka, wyremontowały nieczynną od paru lat dłutownicę i oddały ją do użytku w dniu 10 bm.

ZPB w Bełchatowie

Zatrudniony tutaj zespół tkacki majstra Pajęcznego przekroczył zobowiązania, podjęte na dzień 1 Maja o 6 proc. wykonując bazę akordową w 109,9 proc. Również i zespół majstra Chubińskiego wykonuje zamiast 101,3 proc. planu, 106 proc.

Za przykładem inż. Grodzickiego

Technicy oddziału kosztorysów Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego meldują o wykonaniu Czynu 1-Majowego, podjętego na apel inż. Grodzickiego. W godzinach pozasłużbowych 8 pracowników przedsiębiorstwa, ob. ob.: Sergiusz Huk, Henryk Łakomy, Jerzy Jajte, Jan Dudek, Stanisław Zasada, Henryk Chojnowski, Ryszard Rokiel i Waldemar Szmigiel, wykonali dokumentację techniczną dla posesji przy ulicy Abramowskiego, a uzyskaną za to sumę 5.627 złotych przekazali na konto Społecznego Funduszu Budowy Teatru Narodowego w Łodzi.

Z województwa

Elektrycy z Zakładu Przemysłu Chemicznego w Woli Krzysztoporskiej wykonali swoje zobowiązanie w 100 proc.

* * *

Spółdzielnia produkcyjna na Zabrzeźna, w pow. łowickim, ukończyła siewy wiosenne zbóż kłosowych i obieliła do dnia 7 bm. 300 drzewek, wykonując tym samym w pełni zobowiązania, podjęte dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Pracy i Pokoju.

* * *

Pracownicy gminnej spółdzielni w Zapolicach wykonali do dnia 10 bm. swoje zobowiązania 1-Majowe, remontując śrutownik oraz ramę dojazdową do magazynu i oczyszczając 100 mtr. rowu.

Z obrad „małej czwórki"

Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich uporczywie utrudniają osiągnięcie porozumienia

PARYŻ (PAP). — W czwartek odbyło się 29 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Davies, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym usiłował dowieść, że nie należy umieszczać na porządku dziennym sprawy paktu atlantyckiego, sprawy amerykańskich baz w różnych krajach świata oraz sprawy wykonania traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu.

Następnie Davies zaczął udowadniać, że problem demilitaryzacji Niemiec powinien być umieszczony na dalszym planie porządku obrad.

Delegat Francji, Parodi, i delegat USA, Jessup, poparli stanowisko Daviesa.

Następnie zabrał głos delegat radziecki, Gromyko.

— Dyskusja, jaka się toczyła na ostatnich posiedzeniach — oświadczył m. in. Gromyko — dowiodła, że przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich **nie dążą do ułatwienia osiągnięcia porozumienia w sprawie nieuzgodnionych punktów porządku dziennego.**

Delegat radziecki podkreślił raz jeszcze znaczenie zagadnienia demilitaryzacji Niemiec i odpierając oszczercze twierdzenia delegatów państw zachodnich, że w Niemczech Wschodnich są rzekomo tworzone siły zbrojne, oświadczył:

Delegacja radziecka podkreśliła już nieraz, że te twierdzenia są absurdem. Jeśli przedstawiciele państw zachodnich wierzą w to, co mówią w tej sprawie, to dlaczego sprzeciwiają się omówieniu problemu demilitaryzacji Niemiec przez ministrów czterech mocarstw i usiłują zepchnąć sprawę demilitaryzacji na dalszy plan?

Uroczysta inauguracja Festiwalu Muzyki Polskiej

WARSZAWA (PAP). — **W dniu 13 bm. w całym kraju rozpoczął się Festiwal Muzyki Polskiej.** Tę doniosłą, zakrojoną na niezwykle szeroką skalę, akcję kulturalną zainaugurował uroczysty koncert w Państwowej Filharmonii w Warszawie.

Na uroczystość przybyli członkowie Rządu z wicepremierem **A. Korzyckim** na czele oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego stolicy. Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Otwarcia Festiwalu dokonał wiceminister kultury i sztuki **Włodzimierz Sokorski**, wygłaszając przemówienie, w którym scharakteryzował zadania Festiwalu i jego znaczenie dla kultury polskiej.

Międzynarodowy Kongres bojowników z faszyzmem

odbędzie się w Wiedniu 30 czerwca br.

Doniosłe uchwały sekretariatu generalnego FIAPP

WARSZAWA (PAP). — Sekretariat Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP), który w ostatnich dniach obradował w Warszawie, opublikował uchwały, które w skrócie zamieszczamy poniżej:

I. ŚWIATOWA RADA POKOJU

Po wysłuchaniu sprawozdania z obrad Światowej Rady Pokoju, sekretariat generalny FIAPP wzywa wszystkie związki krajowe zrzeszone w Federacji oraz ogół ich członków do przeprowadzenia szerokiej kampanii, mającej na celu spopularyzowanie uchwał Światowej Rady Pokoju i do wytężenia wszystkich wysiłków, aby godnie przyczynić się do ich zrealizowania. Sekretariat wzywa wszystkie związki krajowe do zmobilizowania wszystkich swych członków w akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

II. PRZECIWKO REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH

Po zapoznaniu się z osiągnięciami związków krajowych w ich walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, sekretariat generalny wzywa wszystkich członków FIAPP do wzmożenia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, remilitaryzacji, która stanowi najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

Sekretariat podkreśla konieczność jeszcze mocniejszego zacieśnienia więzów solidarności związków krajowych z niemieckim Związkiem Ofiar Faszyzmu (VVN), który prowadzi ciężką i ofiarną walkę przeciwko militaryzacji i faszyzmowi, wskrzeszanym przez mocarstwa okupacyjne w Niemczech Zachodnich.

III. PRZECIWKO PROPAGANDZIE WOJENNEJ

W obliczu wzrastającej propagandy wojennej, kampanii oszczerstw przeciwko obrońcom pokoju, kampanii podsycania nienawiści między narodami, sekretariat generalny wzywa związki FIAPP do piętnowania kłamstw, które służą przygotowaniom do nowej wojny i zaleca popularyzowanie wszelkiej inicjatywy pokojowej.

IV. POGŁĘBIENIE SOLIDARNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ

W celu skoordynowania walki o pokój i walki przeciwko odrodzeniu faszyzmu, prowadzonej przez b. więźniów politycznych różnych narodowości, którzy walczyli i cierpieli w tym samym obozie, sekretariat postanowił zorganizować międzynarodowe konferencje ugrupowań obozowych.

V. WALKA W OBRONIE PRAW I WARUNKÓW BYTU

Sekretariat generalny zwrócił szczególną uwagę na konieczność wzmożenia walki w obronie praw i warunków bytu antyfaszystowskich bojowników w krajach, których rządy prowadzą przygotowania wojenne.

VI. WALKA PRZECIWKO REPRESJOM

W obliczu wzmożonych represji, towarzyszących przygotowaniom do wojny, policyjnych metod terroru i prowokacji, skierowanych przeciwko b. więźniom politycznym, uczestnikom ruchu oporu i przeciwko wszystkim bojownikom o pokój za ich dawną i obecną działalność patriotyczną, sekretariat generalny wzywa członków FIAPP do wzmożenia czujności i do zdecydowanej walki w obronie wszystkich ofiar represji.

VII. JEDNOŚĆ RUCHU OPORU

Sekretariat generalny wzywa związki FIAPP do wzmożenia wysiłków w realizacji jak najszerszej jedności bojowników ruchu oporu i ofiar faszyzmu.

VIII. MIĘDZYNARODOWY KONGRES UCZESTNIKÓW RUCHU OPORU PARTYZANTÓW I B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Na zaproszenie austriackiego związku, należącego do FIAPP, sekretariat generalny postanowił zwołać w Wiedniu w dniach od 30 czerwca do 2 lipca 1951 r. Międzynarodowy Kongres Uczestników Ruchu Oporu, Partyzantów i b. Więźniów Politycznych.

Sekretariat wzywa związki do przeprowadzenia szerokiej kampanii przygotowawczej do Kongresu pod hasłem jedności wszystkich b. więźniów politycznych.

Zebranie komisji intelektualistów i działaczy katolickich przy PKOP

WARSZAWA (PAP) — Ostatnio odbyło się w Warszawie plenum zarządów komisji intelektualistów i działaczy katolickich przy PKOP.

Zebrani po ożywionej dyskusji postanowili jak najściślej współdziałać w akcji przygotowawczej do Narodowego Plebiscytu Pokoju oraz zaapelować do polskiej opinii katolickiej o wzięcie pełnego udziału w plebiscycie pokoju.

Truman nadal prowokuje

Bandycki nalot amerykańskich piratów na chińskie miasto Antung

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi:

31 bombowców amerykańskich, „B-29", eskortowanych przez około 40 myśliwców, dokonało znów nalotu na miasto Antung w Chinach północno-wschodnich dnia 12 kwietnia o godz. 9,50 rano i zrzuciło na obszar miasta przeszło 100 bomb.

Nieco później 12 spośród tych samolotów przeleciało ponad przedmieściami Antungu oraz bombardowało i ostrzeliwało z broni maszynowej obszar Cziu Lien-Czeng.

Nadzwyczajne posiedzenie Francuskiej Rady Pokoju

PARYŻ (PAP). — W niedzielę, 15 kwietnia odbędzie się w Paryżu nadzwyczajne posiedzenie Francuskiej Rady Pokoju w związku z haniebnym dekretem Queuille'a.

Na apel Partii Komunistycznej

Do wspólnej walki o wyzwolenie narodowe

przystępują organizacje polityczne Indonezji

HAGA (PAP). — **Dziennik „De Waarheid" donosi, że Komunistyczna Partia Indonezji zwróciła się do wszystkich pozostałych partii politycznych w kraju z apelem, by opracowany został wspólny program narodowy i na jego bazie utworzony został nowy, prawdziwie demokratyczny rząd, który wyrażałby interesy narodu indonezyjskiego.**

Komunistyczna Partia Indonezji opublikowała jednocześnie projekt programu, w którym domaga się m. in. unieważnienia porozumienia z rządem holenderskim, zastąpienia tymczasowego ustawodawstwa ustawodawstwem demokratycznym, przekazania Indonezji zachodnich terenów na wyspie Nowa Gwinea, urzeczywistnienia swobód demokratycznych dla narodu, wypuszczenia na wolność wszystkich więźniów politycznych, zniesienia stanu wojennego w kraju, uchylenia wszystkich dekretów i rozporządzeń antyludowych.

Program przewiduje prowadzenie niezależnej polityki zagranicznej i zacieśnienie stosunków z innymi krajami i narodami przyjaźnie ustosunkowanymi do Indonezji; prowadzenie aktywnej walki o zakaz broni atomowej, o wycofanie wszystkich obcych wojsk z Indonezji, stanowcze potępienie agresji amerykańskiej w Korei, przyznanie Maroku niezawisłości narodowej i politycznej, aktywne przeciwstawienie się zbrojeniom Niemiec i Japonii, prowadzenie polityki pokoju.

W dziedzinie polityki wewnętrznej program KP Indonezji wysuwa postulaty **upaństwowienia wielkich przedsiębiorstw i dokonania uprzemysłowienia kraju, przyjścia z pomocą średnim i małym przedsiębiorstwom, unieważnienia wszystkich umów zawartych z monopolami zagranicznymi, likwidacji wielkich majątków ziemskich i oddania ziemi chłopom, umorzenia długów chłopskich, zaciągniętych u lichwiarzy, okazania chłopom pomocy przez dostarczenie im nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych.**

Program domaga się także przyznania pełnych praw związkom zawodowym, podwyższenia płac zarobkowych w przemyśle, zakazu masowych redukcji pracujących, wprowadzenia powszechnego obowiązku bezpłatnego nauczania itp.

Wyżej przytoczony program KP Indonezji został przedyskutowany przez 15 poszczególnych indonezyjskich partii politycznych, które opracowały wspólny program działania, oparty w wielu punktach na programie Partii Komunistycznej. Do wspólnego programu 15 partii wniesione zostały z programu KP Indonezji m. in. takie punkty jak: żądanie unieważnienia porozumienia z rządem holenderskim, żądanie prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej, zagwarantowania demokratycznych praw dla narodu, przeprowadzenia nowej polityki w dziedzinie rolnictwa, oddania ziemi chłopom, upaństwowienia wielkich przedsiębiorstw, zwolnienia wszystkich więźniów politycznych, żądania dotyczące praw związków zawodowych, podwyżki płac, zakazu masowych redukcji pracujących itd.

Szereg partii politycznych przyjęło już wspólny program działania. Uczyniły to m. in. Indonezyjska Partia Chłopska, Partia Chrześcijańska, Partia Demokratyczna, Partia Chińska i in.

Strajk kolejarzy w Iranie

TEL AVIV (PAP). — Z Teheranu donoszą, że strajk robotników Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Bender-Maszur i w Aga-Dżari trwa.

W dniu 9 kwietnia kolejarze zatrudnieni na liniach prowadzących do szybów naftowych w Abadanie ogłosili strajk na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami Anglo-Irańskiego Towarzystwa. Władze wojskowe dokonały aresztowań wśród strajkujących kolejarzy.

OSTRE STARCIA Z ANGLIKAMI

LONDYN (PAP). — Jak wynika z doniesień agencji Reutera, w irańskim zagłębiu naftowym, w mieście **Abadan** doszło do poważnych rozruchów.

Wzburzeni robotnicy tłumnie manifestowali przeciwko Anglikom. Wywiązało się ostre starcie, podczas którego zabitych zostało dwóch marynarzy angielskich i jeden urzędnik Towarzystwa. Zginął również podczas rozruchów jeden Włoch. Ponadto 8 innych Anglików odniosło rany. Policja strzelała do tłumu, zabijając 9 i raniąc 12 manifestantów.

Zausznik Wall-Street

Trygve Lie uchyla się od przyjęcia

delegacji Światowej Rady Pokoju

PARYŻ (PAP). — Jak wiadomo, na sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie postanowiono skierować do ONZ delegację w składzie przedstawicieli 13 krajów, która zażąda od ONZ: 1) rozpatrzenia różnych punktów orędzia Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i rezolucji Światowej Rady Pokoju, 2) powrotu ONZ do roli przewidzianej Kartą.

Z komunikatu Informacyjnego Ośrodka ONZ w Paryżu wynika, że sekretarz generalny **Trygve Lie uchyla się od spotkania z delegacją Światowej Rady Pokoju.**

Ośrodek Informacyjny ONZ w Paryżu opublikował pismo przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Joliot - Curie do Trygve Lie oraz odpowiedź, którą Trygve Lie wystosował do Joliot - Curie. W piśmie tym Trygve Lie powołując się na **„wiele zajęć w najbliższych miesiącach", oświadcza, że nie może „wyznaczyć jakiejkolwiek daty przyjęcia delegacji w ONZ".**

Załogi przemysłu energetycznego

wprowadzają nowe normy pracy

WARSZAWA (PAP). — W zakładach przemysłu *energetycznego* całego kraju załogi analizują obecnie techniczne warunki pracy i dokonują generalnego przeglądu obowiązujących norm.

Stwierdzając, że niesłuszne normy hamują dalszy wzrost wydajności pracy, robotnicy postanawiają wprowadzić normy analityczne.

Nowe, sprawiedliwe normy pracy wprowadziła już załoga wielkiej elektrowni „SZOMBIERKI" na Górnym Śląsku,

Pokój — powszechnym pragnieniem ludzkości

Ludzie pracy i nauki o Międzynarodowych Nagrodach Stalinowskich

Dziekan Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej, prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Włókienniczych, prof. inż. TADEUSZ ŻYLIŃSKI pisze:

Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalenie pokoju" jeszcze raz podkreśla pokojowy, twórczy kierunek polityki Związku Radzieckiego:

Nagrody te, biorąc pod uwagę osoby odznaczone, wskazują ponadto na powszechność walki o pokój, w której biorą udział miliony ludzi bez różnicy narodowości, wyznania czy poglądów politycznych.

Doniosłe wydarzenie, jakie stanowi przyznanie Nagród Stalinowskich, jest bodźcem do wzmożenia wysiłków w walce o utrwalenie pokoju. Właśnie zbliża się chwila, gdy będziemy mogli dać masowy wyraz naszej nieugiętej woli utrzymania bezpieczeństwa świata. Przez wzięcie czynnego udziału w Narodowym Plebiscycie za Paktem Pokoju, przeciwko remilitaryzacji Zachodnich Niemiec, przeciwko zakusom atlantyckich zbrodniarzy. W plebiscycie tym nie zabraknie głosu żadnego uczciwego Polaka — patrioty.

Dr med. FRANCISZEK REDLICH, stwierdza:

Laureaci Nagród Stalinowskich za utrwalenie pokoju między narodami, to wybitni bojownicy, którzy nie zważając na prześladowania i szykany dążą do realizacji szczytnych haseł pokoju i postępu. Nazwiska ich są powtarzane z czcią i uznaniem przez setki milionów ludzi dobrej woli bez względu na narodowość, rasę i światopogląd. Jesteśmy głęboko przekonani, że dzielność milionów takich ludzi jak oni spowoduje ostateczne, trwałe zwycięstwo pokoju nad wojną. O tym powinniśmy pamiętać w naszej codziennej, mozolnej pracy na powierzonych nam stanowiskach. My, pediatrzy, zdajemy sobie doskonale sprawę ze skutków, jakie pociąga za sobą wojna. Tylko w warunkach pokojowych możemy zapewnić dzieciom radosne dzieciństwo, należytą opiekę zdrowotną i świetlaną przyszłość. Dlatego z entuzjazmem witamy przyznanie Stalinowskich Nagród Pokoju, które zostały ufundowane przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, niestrudzonym bohaterom ruchu pokoju. Równocześnie potępiamy i wypowiadamy bezwzględną walkę tym wszystkim wstecznym siłom, które dążą do wzniecenia nowej pożogi wojennej.

Przodownica pracy z ZPB im. Harnama, prządka, JADWIGA GŁOWACKA, mówi:

— Jestem prostą robotnicą. Przeżyłam już okropności dwóch wojen i nie chcę, aby moi dwaj synowie swe młode i piękne życie stracili w wojnie.

Zawsze z wielkim zainteresowaniem śledzę wydarzenia polityczne na całym świecie. Dlatego też, gdy dowiedziałam się, że wybitni obrońcy pokoju z różnych krajów zostali odznaczeni Stalinowskimi Nagrodami Pokoju, wtedy pomyślałam, po raz nie wiem który — że Związek Radziecki znów pokazał całemu światu, jak bardzo pragnie pokoju i dąży do utrzymania go. Dążenie Związku Radzieckiego do utrzymania pokoju uwidacznia się zwłaszcza wobec zakazu, jaki wydał rząd francuski, zakazu zabraniającego działalności Biura Światowej Rady Pokoju na terenie Francji. Ja myślę, że rząd francuski boi się działalności obrońców pokoju. W ruchu naszym widzi coraz bardziej wzrastającą potęgę i siłę. Ale rząd Queuille'a wydając zakaz, zapomniał chyba o bohaterskim narodzie francuskim, zapomniał o obrońcach pokoju we Francji, o Reymonde Dien i innych. Jestem pewna, że żaden zakaz nie wstrzyma i nie zdławi pragnienia pokoju u ludzi [illegible] bojowników pokoju, bo jest nas więcej, bo w szeregach bojowników pokoju całego świata tkwi siła, z którą trzeba się liczyć.

Na marginesie

Wybory w sosie dyktatorskim

Wobec zbliżających się wyborów prezydenckich w Argentynie, urzędujący dyktator tego kraju — Peron — poczynił już odpowiednie „przygotowania", aby zapewnić sobie na dalsze lata ciepłe i tłuste stanowisko dyktatorskie.

Jako szef tzw. „stronnictwa peronistów", Peron desygnował siebie samego w charakterze jedynego kandydata na fotel prezydencki. Tę kandydaturę „z entuzjazmem" przyjęły lokalne organizacje stronnictwa, na których czele stoją w ogromnej większości krewni i powinowaci dyktatora. Z sukursem wyborczym ruszyła również... pani — Ewa Peron, „rodzona" małżonka jego dyktatorskiej mości. Pani Peron ogłosiła mianowicie, że kierowane przez nią stowarzyszenie kobiet gorąco i bez zastrzeżeń poprze kandydaturę pana Perona.

„Grunt to rodzinka" — mawia się u nas — w sensie potępienia i dezaprobaty wszelkich machinacji „rodzinnych". Ale w Argentynie, podobnie jak w wielu innych krajach, korzystających z „dobrodziejstw" tzw. „demokracji zachodniej", zacytowane tu powiedzonko ma pełny walor polityczny.

Zresztą, wypada przyznać, że ta słynna „demokracja" ma jednak w poszczególnych krajach pewne odmiany i różnice. Tak np. w USA, jak wiadomo, czynnikiem decydującym o wyniku wyborów są zazwyczaj — „syndykaty" gangsterskie, zaś na drugim krańcu Ameryki — w Argentynie — tę doniosłą rolę odgrywają „rady familijne" itp. zrzeszenia „rodzinne". Nie wyolbrzymiajmy jednak tych lokalnych szczegółów, istota rzeczy pozostaje przecież niezmieniona.

B. D.

Partia walki o pokój i niepodległość Włoch

VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch, grupującej w swych szeregach przeszło 2,5-milionową armię komunistów włoskich, najbardziej oddanych obrońców pokoju i niepodległości Włoch, stał się ważnym etapem nie tylko historii partii, lecz również walki, jaką naród włoski prowadzi przeciwko polityce reakcji włoskiej, wysługującej się amerykańskim podpalaczom świata.

Od kongresu mediolańskiego, który odbył się w styczniu 1948 roku, zmieniła się w sposób zasadniczy sytuacja we Włoszech. W wyniku wyborów, przeprowadzonych w warunkach terroru, a finansowanych za amerykańskie dolary w kwietniu 1948 roku, władza dostała się w ręce chadecji i grupki socjaldemokratycznych zdrajców klasy robotniczej z Saragatem na czele. Od tego czasu szybko postępował proces przekształcania Włoch w kolonię amerykańskiego imperializmu.

Droga zdrady narodowej, którą kroczy rząd chadecki, wiodła poprzez plan Marshalla, pakt atlantycki, poprzez faszyzację kraju i liczne morderstwa, popełnione przez policję włoską na strajkujących robotnikach włoskich, na walczących o ziemię chłopach włoskich, na protestujących przeciwko przyjazdowi Eisenhowera patriotach włoskich.

Komunistyczna Partia Włoch, mając u swego boku Włoską Partię Socjalistyczną, stanęła na czele walki przeciwko zdradzieckiej polityce chadeków i saragatowskich socjaldemokratów. Ani prowadzona przez prasę i radio nagonka antykomunistyczna, ani zbrodniczy zamach, dokonany przeciwko ukochanemu przywódcy mas pracujących Włoch, tow. Palmiro Togliatti, ani represje, których ofiarą padają działacze komunistyczni, nie zdołały stłumić głosu komunistów włoskich, ani osłabić walki komunistów włoskich o pokój, o niezależność Włoch.

Po kwietniu 1948 roku aresztowano we Włoszech ponad 100 tysięcy robotników, z których 75 proc. stanowili komuniści. Z 63 osób zabitych przez policję Scelby, 49 było komunistami. Represje te nie osiągnęły zamierzonego celu. Przeciwnie. Niezłomność, z jaką KP Włoch prowadziła i prowadzi walkę przeciwko przekształcaniu Włoch w narzędzie wojny, a ludu włoskiego w mięso armatnie dla amerykańskich imperialistów, zjednała jej sympatię najszerszych rzesz społeczeństwa włoskiego. Zdecydowana obrona interesów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa zjednały Komunistycznej Partii Włoch poparcie mas pracujących całego kraju.

VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch wykazał, że partia ludu włoskiego jest silniejsza niż kiedykolwiek, że wpływy jej są szersze niż kiedykolwiek, że jest ona prawdziwą partią pokoju i niepodległości narodu włoskiego. Kongres, po podsumowaniu bilansu dotychczasowej walki, wytyczył program działania na przyszłość.

„Naród włoski odmówi udziału w wojnie imperializmu amerykańskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, w wojnie przeciwko postępowi — powiedział w końcowym przemówieniu sekretarz generalny partii, tow. Palmiro Togliatti. Te słowa przywódcy włoskiej klasy robotniczej odzwierciedlają wolę olbrzymiej większości narodu włoskiego, jego miłość dla Kraju Socjalizmu, którego zwycięstwo nad hitleryzmem było podstawą wyzwolenia Włoch z kajdan faszyzmu Mussoliniego.

Naród włoski pragnie pokoju, o ten pokój walczy. Dał temu wyraz, składając 18 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, daje temu wyraz, domagając się polityki, która by przywróciła Włochom ich niepodległość, która by zapewniła narodowi włoskiemu pokój, która by masom pracującym Włoch dała pracę i chleb.

Pragnienie zmiany polityki jest tak powszechne w narodzie włoskim, objęło tak szerokie kręgi społeczeństwa, rekrutujące się z wszystkich klas społecznych, że Komunistyczna Partia Włoch, będąca najpotężniejszą partią opozycji, postanowiła w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu włoskiego oświadczyć, że jest gotowa wyrzec się tej opozycji na terenie parlamentu w stosunku do takiego rządu, który zmieni radykalnie politykę zagraniczną, wobec rządu, którego polityka nacechowana będzie troską o zachowanie pokoju.

Komunistyczna Partia Włoch wezwała cały naród włoski do zjednoczenia we froncie narodowym walki o pokój i niepodległość dokoła włoskiej klasy robotniczej — bojowego, świadomego, mądrego kierownika narodu.

„Główną uwagę poświęcić należy — powiedział tow. Togliatti — **organizowaniu ruchu szerokich mas ludowych. Wśród ruchów tych jedno z naczelnych miejsc zajmuje ruch obrońców pokoju, którego doniosła inicjatywa o przeprowadzeniu ogólnonarodowego plebiscytu w sprawie Paktu Pokoju spotka się z najaktywniejszą pomocą i poparciem partii komunistycznej".**

Z obrad VII Kongresu **Komunistyczna Partia Włoch wyszła silniejsza niż kiedykolwiek, wyszła uzbrojona w jasny program walki.** Program ten zapewni narodowi włoskiemu **pokój, niezależność i chleb.** Jest to program partii, której patriotyzm, wierność klasie robotniczej, **miłość do Związku Radzieckiego i jego Wielkiego Wodza — Józefa Stalina stanowią siłę, decydującą o pokojowej, szczęśliwej przyszłości ludu włoskiego.**

tr.

Jak burżuazja kształtowała oblicze moralne narodu

Usłużni handlarze niepodległości

„Polska... musi spoglądać na Anglię nie tylko jako na swoją przemożną, najszanowniejszą współpracowniczkę, lecz także jako na swoją przemożną orędowniczkę. Dlatego też każda polska polityka, jeżeli tylko będzie dostatecznie trzeźwą i realistyczną, musi z radością witać każdy objaw pozytywnego zainteresowania się Anglii Polską i zainteresowanie się wszelkimi środkami popierać. Z łatwością też, a także z niewątpliwym pożytkiem dla siebie może Anglia uzyskać w Polsce pozycje równie silne jak i trwałe. Polska szczerze pragnie, aby potężna Anglia z możliwości tych uczyniła rychło szeroki użytek".

„Polska — wierna sekundantka Anglii", „Anglia przemożna orędowniczka Polski"... podobne w formie i treści określenia przewijają się przez 100 bitych stron pracy napisanej w języku angielskim przez... burżuazyjnego polskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Aleksandra Skrzyńskiego. Książka „Polska a pokój" wydana w latach 20-ych w Londynie, a później przetłumaczona na język polski, jest jednym z najohydniejszych dokumentów zdrady polskiej burżuazji, jest lekturą wstrząsającą dla każdego uczciwego Polaka. Poglądy Skrzyńskiego tak wyraziście i bez osłonek wyrażone w przytoczonym powyżej cytacie, nie były odosobnione. Były to poglądy i pragnienia burżuazyjnych kierowników nawy państwowej, którzy — korząc się kolejno przed różnymi możnymi świata — otwierali im na oścież podwoje ojczyzny. Francja — niech będzie Francja, Anglia — niech będzie Anglia, równie dobre i pożądane były wpływy Stanów Zjednoczonych, a gdy przyszedł ku temu właściwy czas — hitlerowskich Niemiec.

Pełni pogardy dla własnego narodu, pełni niewiary w jego siłę i zdolności władcy endeccy, piastowscy czy piłsudczykowscy żebrali w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie i Berlinie zmiłowania, wystawiając na licytację losy państwa polskiego, losy ojczyzny.

Cała rzecz szła o to, żeby mocarstwa zachodnie zechciały łaskawie wziąć Polskę pod skrzydła swego panowania. Toteż cała polityka burżuazji w latach międzywojennych miała jeden zasadniczy kierunek, była nastawiona na jedno: stworzyć w Polsce takie warunki ekonomiczne i polityczne, aby towar, który mieli na zbyciu — ojczyzna — znalazł chętnego nabywcę.

Skrzyński — bo pisząc na ten temat trudno do niego nie wracać — oferując z pokornym ukłonem Polskę Anglii, starał się reklamować ją na wszystkie strony, uciekał się do różnych argumentów, nie zapominając przeplatać swych haniebnych wywodów najczołobitniejszymi zwrotami — „o misji dziejowej Anglosasów, o najszlachetniejszej, najmądrzejszej, najwspaniałomyślniejszej polityce angielskiej". Bojąc się, że nie uda się wziąć wyrachowanych Brytyjczyków na lep czułych słówek — przechodzi do konkretniejszych spraw i tak zachęca kapitalistów angielskich: „Ludność Polski w znacznej swej większości rolniczo-chłopska łączy w sobie silną intensywność wytwórczą ze stosunkowo niskiem poziomem potrzeb osobistych... Dla kapitalizacji, dla gromadzenia oszczędności jest to stan wprost idealny. Daje on bowiem w odpowiednich warunkach maksimum siły produkcyjnej przy minimum potrzeb konsumcyjnych".

A więc pan Skrzyński oferuje Anglii — jak to się w języku ekonomicznym nazywa — tanią siłę roboczą; prosi imperialistycznych kolonizatorów, aby łaskawie zechcieli traktować Polskę podobnie jak i inne swe zamorskie posiadłości.



Podziemna prasa komunistyczna prowadziła nieugiętą walkę z burżuazyjnymi sprzedawczykami i handlarzami wolności i bogactw kraju. Stawała w obronie uciśnionych i poniżonych, w obronie niezawisłości Polski.

Ale żeby dobić targu — trzeba dowieść przyszłemu kontrahentowi, że w Polsce istnieją „odpowiednie warunki" sprzyjające kolonizacji kraju przez obcy kapitał.

W tym celu politycy burżuazyjni skwapliwie dowodzili, że istnieje w Polsce odpowiedni klimat, który gwarantuje opłacalność interesu. Ukazywali oni zagranicznym mocodawcom Polskę, jako kraj słaby ekonomicznie i moralnie i robili wszystko, aby tak rzeczywiście było. Burżuazja krok za krokiem faszyzowała kraj, likwidując systematycznie wszelkie pozory swobód i wolności. Jednocześnie usiłowała burżuazja wycisnąć na całym społeczeństwie piętno bierności i niewiary we własne siły. Burżuazja starała się, aby było ono rozbite, skłócone, przeżarte sprzecznościami, aby nie myślało o wzięciu losów ojczyzny w swe ręce. Takie społeczeństwo, jakim go chciała widzieć i jakim go pragnęła uczynić burżuazja, nadawało się idealnie do tego, aby posiadacze dolarów, franków, funtów czy marek wzięli je krótko i kierowali cuglami, tak jak wymagał tego ich interes i interes polskich obszarników i kapitalistów.

Burżuazja nienawidząca własnego narodu, pogardzająca nim wielbiła wszystko co miało zagraniczną etykietę, uważała, że Polska jest słaba i zawsze będzie słaba, że jej niepodległość jest właściwie przypadkiem.

Roman Dmowski w swej pracy „Polityka polska i odbudowa Państwa" — w V tomie Pism pisał:

„Odbudowanie Polski jest wynikiem współdziałania wielu czynników przeważnie od nas niezależnych. Od dłuższego już czasu wytwarza się korzystna dla naszej sprawy koniunktura międzynarodowa. W tym okresie przygotowawczym, a nawet później w pierwszej połowie wojny nasza rola głównie polega na tym, żeby tej koniunktury swoim postępowaniem politycznym nie psuć".

— Nie psuć koniunktury — a więc nie robić niczego co by się zachodnim mocarstwom nie podobało, z czego mogliby być niezadowoleni zagraniczni politycy i kapitaliści. Tylko dzięki ich łasce Polska wegetuje, tylko dzięki temu, że mogą być zainteresowani w eksploatowaniu Polski i stworzeniu z niej „drutu kolczastego", chroniącego Europę od komunizmu, tolerują jej istnienie. Bałwochwalczy kult dla zachodu i niewiara w siły narodu musiały za sobą pociągnąć upadek ekonomiczny Polski — obcy kapitał lokował się na najbardziej węzłowych pozycjach, prowadząc jak najbardziej rabunkową gospodarkę. **Narodem rządzili zdrajcy, którzy bez żadnych skrupułów wysługiwali się egoistycznym bogaczom zachodnim i spychali Polskę na dno upadku.**

Serwilistyczna, haniebna polityka burżuazji doprowadziła kraj do wrześniowej katastrofy; za serwilistyczną, haniebną politykę burżuazji naród polski zapłacił wielką ceną krwi.

Mit przyjaciół, orędowników, możnych zachodnich protektorów — tak podstępnie zaszczepiany w naród przez burżuazję — rozwiał się od wstrząsów eksplodujących hitlerowskich bomb, zasnuły go czarne gryzące dymy krematoryjnych pieców.

I wtedy losy kraju wzięli w ręce ci, którzy naprawdę kochali ojczyznę, którzy zawsze piętnowali zdradziecką rolę burżuazji. Obalili raz na zawsze burżuazję, która zhańbiła w świecie imię Polaka.

Odrodzona, ludowa Polska przestała być posłusznym bezwolnym pionkiem w rękach burżuazji, stała się wolnym, samodzielnym, prawdziwie niepodległym państwem.

Naród polski przekształcający się w naród socjalistyczny, postawił patriotyzm na piedestale. Uczynił zeń uczucie dumne, wielkie, potężny czynnik twórczy.

Naród polski przekształcający się w naród socjalistyczny wewnętrznie zwarty i spoisty, ze słuszną dumą mówi: „jesteśmy Polakami".

Naród polski przekształcający się w naród socjalistyczny, dzięki swej niezmożonej pracy zajął poczesne miejsce w wielkiej rodzinie ludów świata, zajął poczesne miejsce wśród bratnich narodów idących do socjalizmu, stał się dla walczących o pokój symbolem hartu i siły, symbolem nieugiętej walki, jaką prowadzi w imię szczęścia ojczyzny, w imię szczęścia ludzkości.

J. KUCZEWSKA.

Prof. Roman Iżykowski

dyr. Państw. Filharmonii w Łodzi

W przededniu Narodowego Plebiscytu Pokoju

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

J. STALIN

Wróćmy pamięcią do historycznej wiosny r. 1945. Koszmarny upiór faszystowskiej przemocy legł pod ciosami pierwszej armii świata, nad którym rozbłysło słońce wolności. Zawrzała praca. Miliony prostych ludzi rzuciły się w jej wir, usuwając rany zadane ich krajom, odbudowywały swe miasta, wznosiły ze zgliszcz pomniki swej kultury. Ośrodkiem wszystkich trosk, dążeń władzy ludowej stał się w krajach wyzwolonych dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej po raz pierwszy w ich dziejach człowiek. Demokratyczny świat ruszył pełnym krokiem w postęp, wszedł na drogę wiodącą do zrealizowania śmiało wytkniętego celu: socjalizmu.

Zdawało się, że ożywczy prąd pokojowej, twórczej pracy ogarnie cały świat, że szeregi niedawnych towarzyszy broni ze wschodu i zachodu zewrą się znów: tym razem w pokojowym, braterskim wysiłku, aby nigdy więcej nie wylęgła się hydra faszyzmu, która w ciągu minionych lat tak zhańbiła imię człowieka, podeptała jego godność. Jakże prędko hasła anglosaskich „sprzymierzeńców", patetycznie deklamujących przez usta różnych lordów i parów, że „never again", okazały się obłudą. Jakże szybko powstały ciemne siły, usiłujące zatruć ożywczy prąd postępu i pokojowej pracy. Jakże skwapliwie imperialistyczny zachód sięgnął po tak znane światu, a tak pogardzane, obmierzłe hitlerowskie metody politycznego fałszu, zastraszania, prowokacji, agresji i ludobójstwa. Miliony ludzi w trudzie wykuwających nowe życie, opierających się o nowe hasła, widzących w sprawiedliwie zorganizowanych społeczeństwach swą nową przyszłość, stały się solą w oku „wyższych dziesięciu tysięcy" supertrumanów z Wall Street'u. Atmosfera postępu społecznego, jaka zapanowała po ostatniej wojnie, wydała się kapitałowi wysoce niepokojąca... Kres zbyt bliski... Ruszono więc do walki podstępnej, obłudnej, obliczonej na obałamucenie niezbyt uświadomionych, a zwykłe przekupienie podłych i słabych.

Wróg nie poprzestał na „zimnej" wojnie: polała się krew w dalekiej, a jakże nam bliskiej Korei, runęły w gruzy kwitnące miasta, opustoszały wsie... A wszystko w imię kłamliwych haseł o rzekomym zagrożeniu agresją o tysiące kilometrów odległych USA, haseł tak dobrze znanych światu z niedawnej wojny!

Miliony prostych ludzi zrozumiały jednak, że tylko walka o pokój może przekreślić podstępne knowania podpalaczy świata. Zwarły się szeregi. Kongresy obrońców pokoju, rezolucje berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, wreszcie uchwały VI Plenum KC PZPR stały się wytycznymi dla całego narodu polskiego, w walce o pokój. Historyczne słowa Generalissimusa Stalina, wodza światowych sił postępu i pokoju, zdemaskowały na łamach „Prawdy" kłamstwa zachodnich „mężów stanu", wskazując narodom świata nieomylną drogę do wywalczenia trwałego pokoju.

Dziś stajemy przed nowym aktem walki o pokój. Narodowy Plebiscyt Pokoju raz jeszcze zadokumentuje światu, że w walce o trwały pokój stoimy niezłomnie w jednym szeregu z całym obozem postępu! Na Karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju znajdą się niewątpliwie podpisy wszystkich ludzi świadomych celu walki o pokój, a wśród nich podpisy całego naszego świata artystycznego, świadomego znaczenia, jakie posiada utrwalenie pokoju, jego wartości dla kontynuacji dalszej budowy kultury narodowej, w tak zawrotnej skali rozpoczętej i tak wspaniałe perspektywy ogarniającej w ramach realizowanego dziś wielkiego Planu 6-letniego.

Włodzimierz Słobodnik

Mauzoleum Dymitrowa

To mauzoleum nie tchnie śmiercią, ale walką,
Tchnie sprawiedliwą bitwą.
On nie umarł, lecz walcząc, idzie w drogę dalszą,
Bo walka to Dymitrow!

Gdy ujrzałem Bałkany, których każda skała
Jest jak Botewa słowa,
Zrozumiałem, na jakich wielkich szczytach stała
Wzniosła myśl Dymitrowa.

W każdym mieście bułgarskim i w Dymitrowgradzie,
Który jest jego gwiazdą,
On wiecznie żywe serce na budowie kładzie,
Dbając o cegłę każdą.

Nie widziałem woskowej twarzy w sarkofagu.
On żywy jest i bliski,
Jak wówczas, gdy po ogniach i dymach Reichstagu
Grzmiał na procesie lipskim.

Nie widziałem umarłych rąk, ni ust umarłych,
Ni żałobnego czoła,
Zdawało się, że znowu „drżyjcie, nędzne karły!"
Do zbrodniarzy zawoła.

Zdawało się, że ręce ożyją, by walić
Pięściami w Domy Białe,
Usta — dla słów wysokich, co umiały palić.
Czoło — dla myśli śmiałej.

Syn Warszawy, od walki i pracy skrzydlatej,
Równej jasnym olbrzymom,
Na grobie Dymitrowa kładę polskie kwiaty,
Nasiąkłe krwią i dymem.

Sofia, 6. III 1951.

Umacnia się front narodowy

W pewnej chwili ktoś podniósł się z ławy i otworzył szeroko okno. Do zatłoczonego sekretariatu komitetu fabrycznego wcisnął się prąd świeżego powietrza. Prządka Anastazja Roszczyk zsunęła na tył głowy chusteczkę, całą oblepioną puchem bawełny, nastawiając twarz na podmuch kwietniowego wiatru. Słońce szło ku zachodowi, znacząc na niebie smugę barwy karminu. Roszczykowa przymknęła na chwilę oczy pełne słonecznego blasku. Znów słyszała wyraźnie — słowo po słowie — co mówiła Józefa Brdoń.

— Przecież każda z nas serce by dała, by wykonać zobowiązanie. Ale nie możemy dać rady z niedoprzędem. „Barany" po kolana. No, mówcie prządki — rzuciła, oglądając się na siedzące wokół kobiety.

Roszczykowa wstała. Czuła, że koniecznie musi wypowiedzieć to wszystko, co nurtuje w niej od wielu dni. 1 Maja niedaleko, a w średnioprzędnej coś niedomaga, coś psuje harmonię pracy. Mówiła równym miarowym głosem. O tym, że jest bezpartyjna, ale bliskie jej są i święte wskazania partii. Że podczas ostatnich lat walki o plan, o odbudowę kraju, zmieniała się jej świadomość, że czuje się odpowiedzialna za produkcję nie tylko na swych maszynach, ale w całym oddziale. **Wie, że to dla ojczyzny, dla pokoju.** Że na obrączniaki przychodzi fatalny, pełen „pojedynek" niedoprzęd. Że trzeba, koniecznie trzeba zbadać, kto utrudnia prządkom robotę teraz, gdy wykonują zobowiązania 1-Majowe.

Mówi Roszczykowa, mówią — Adamczewska, Wolska, Adamiak, Szewczykowa. Układają się słowa nabrzmiałe serdeczną troską o produkcję, o zobowiązania, o plan.

Jak to powiedział towarzysz Bolesław Bierut?.. **NARÓD POLSKI PRZEKSZTAŁCA SIĘ W NARÓD SOCJALISTYCZNY...** O nowym socjalistycznym stosunku do pracy. O głębokim zrozumieniu idei walki o pokój, o plan i socjalizm. **Przekształca się świadomość narodu — gospodarza kraju, budowniczego przyszłości.**

Narada produkcyjna w sprawie wykonania zobowiązań 1-Majowych w Zakładach im. Dzierżyńskiego toczy się dalej.

* * *

Ja to rozumiem tak — powiada **tow. Kierzkowa**, sekretarz organizacji oddziałowej. Przez ściany małego sekretariatu dobiega bezustannie szum maszyn. To średnioprzędna pracuje na drugiej zmianie. Kierzkowa zdejmuje okulary, jak zawsze, gdy chce się nad czymś zastanowić — obraca je w palcach — krótkich, mocnych palcach, które niedawno jeszcze przykręcały cienkie nitki bawełny.

— Ja to rozumiem tak. **Tworzyć front narodowy — to znaczy dotrzeć do każdego członka społeczeństwa, każdego zwerbować do walki o Plan 6-letni i o pokój — robotnika, inteligenta, młodego i starego. Wrogów odrzucić precz. I uczynić z narodu zwarty mur, który opasze nasz kraj, czyniąc go niezwyciężonym.** I trzeba nam tak **budować w każdej fabryce, w każdym domu, w mieście i na wsi. I w naszej średnioprzędnej.**

— Walczyć o dusze ludzkie i serca. Oto, żeby je wyrwać spod wpływu wrogiej ideologii, z dawnej ciemnoty i zacofania.

Kierzkowa opowiada. Ot teraz — okres Czynu Majowego. **Ludzie rosną po prostu w oczach. Zespół bezpartyjnych prządek Franciszki Czaji o 5 procent podniósł swą wydajność. Apolonia Gorząd ze 108 procent skoczyła na 112. Rozalia Szymczak ze 103 na 106.5 proc. Janina Kowalska ze 108 na 110 procent. Bezpartyjna Helena Szymczak wykonuje aż 123 procent bazy.** Niedawno zapisała się na członka ekipy łączności ze wsią. — Niechże i ja popracuję nad budową frontu narodowego na wsi — powiedziała do Kierzkowej.

— Jest jakiś urok w naszym ustroju, jakaś moc przyciągająca, że ludzie, którzy dawniej sarkali, ociągali się w robocie, którzy przytłoczeni byli jeszcze wspomnieniami z dawnych czasów wyzysku i krzywdy — teraz dusze by dali za sprawę Planu 6-letniego, za pokój. Na przykład Latosińska. Znana była ze swej krzykliwości, ze swego wiecznego niezadowolenia. Trudno było wprost podejść do jej maszyn. Ale Kierzkowa przystawała tam często. Na jej interwencję wyremontowano prządce maszyny. Powoli zapisała się Latosińska do Ligi Kobiet. Coraz częściej widziano ją na naradach produkcyjnych.

— No tak. Zmieniłam się — powiada Latosińska po prostu. Tak, jakbym zdarła z oczu zasłonę i inaczej teraz patrzę na świat. Widzę, jak jest naprawdę. Że moja córka ukończyła szkołę, otrzymała dobrą pracę i uczy się w szkole wieczorowej. Że dostałam ładne mieszkanko. Że mogłam sobie kupić meble. Że żyję sobie — wolny człowiek. Wolny od bezrobocia, od strachu o robotę. Wiem teraz, że moja praca — to walka o jeszcze lepsze jutro, o pokój.

I wydaje mi się, że teraz rozumiem, co to jest socjalistyczny stosunek do pracy.

* * *

Wychować człowieka, pozyskać go dla doniosłej sprawy walki o pokój i socjalizm — to zadanie, jak mówi towarzysz Bierut — „wielkie i niełatwe". Ale piękne, ale szczególnie aktualne w okresie poprzedzającym święto 1-Majowe, które, jak żadne inne, łączy z sobę ludzi pracy. Zadanie, spoczywające przede wszystkim na organizacjach masowych.

Czy w średnioprzędnej związek zawodowy, czy Liga Kobiet, czy ZMP prowadzą akcję nie tylko w sprawie kontroli zobowiązań, ale budowy frontu narodowego? Czy mężowie zaufania, przodownice społeczne, czy młodzieżowi agitatorzy, grupowi, w tym okresie przedmajowym widzą i obserwują ludzi, pracują nad nimi, pomagają im dojrzeć, przyśpieszyć proces przekształcania się ich świadomości w socjalistyczną? Czy uaktywniają się w walce o pokój?

Genowefa Biesiacka ma 23 lata. Już pięć lat pracuje tutaj w przędzalni. Do niedawna pracowała tak — jak sama mówi — „aby robić i zarobić". Powoli zmieniał się jej stosunek do pracy. Przeszła na 3 strony, przoduje w produkcji. Zobowiązania na 1 Maja nie podjęła. Dlaczego? Nikt do niej nie przyszedł w tej sprawie. Sama nie odczuła jeszcze potrzeby. Do ZMP nie należy. Jeszcze są w niej pewne wahania. Czy kto rozmawiał z nią na temat wstąpienia do organizacji młodzieżowej? Nikt.

Genowefa Biesiacka znajduje się już, już na progu — jeszcze trochę wysiłku ' pomocy... **Dlaczego młodej przodownicy nie poda ręki organizacja ZMP-owska?**

Na maszynach Heleny Szymczak, na drugiej zmianie pracuje prządka, która przy każdej okazji wymyśla przodownicy od „wyścigówek".

Nie trafiła jeszcze do niej Liga Kobiet, nie wytłumaczył jej niesłuszności postępowania mąż zaufania, ani agitator partyjny.

W Tkalni Nowej pracuje pod opieką Józefy Szewczykowej młodzieżowa brygada im. Czutkicha. Młodzi podjęli wszyscy zobowiązania 1-Majowe — podnieść wydajność pracy. Starają się, jak mogą. Ale przed kilku dniami dano im nowy, bardzo brudny asortyment. W żaden sposób nie mogą wykonać bazy. Przecież dopiero uczą się tkactwa. Zamartwiają się — czym powitają 1 Maja, jak dotrzymają słowa?

I znów nikt nie pośpieszył im z pomocą. A w młodych sercach nie trudno o osad zniechęcenia.

* * *

Nie wystarczy wpaść na salę i zapisać zobowiązania na kartce — woła na naradzie produkcyjnej prządka, Helena Okrój. **Trzeba tak ułożyć pracę w naszej fabryce, żeby wszystko „grało". Żeby tkaczki nie czekały na osnowy, a prządki nie męczyły się ze złym niedoprzędem. Tu trzeba, aby w naszej fabryce ożyły wszystkie organizacje, aby w Czynie 1-Majowym rosła produkcja i rośli ludzie.**

Minęło już kilka godzin, a narada trwa. I wychodzą na jaw poważne niedopatrzenia techniczne, nieprawidłowe rozstawienie wałków na wrzeciennicach (stąd zły niedoprzęd) i brak troski o czystość maszyn i fakty użycia nieodpowiednich cewek i niedostateczna praca organizacji masowych na terenie zakładu i osłabienie czujności organizacji partyjnej. W toku narady wysuwają się nowe, lepsze formy pracy.

Czyn 1-Majowy nie krystalizuje się łatwo. **W wytężonej pracy. W upartym zwalczaniu przeszkód. W przezwyciężaniu własnych słabości. Czyn 1-Majowy — to odcinek wielkiej roboty, jaką jest budowa frontu narodowego.** Trzeba, aby organizacja partyjna Zakładów im. Dzierżyńskiego — kierownik polityczny fabryki, przodującej w przemyśle bawełnianym — do tej roboty uruchomiła wszystkie organizacje masowe, aby w Czynie Majowym zespoliła, ubojowiła, podniosła poziom ideologiczny i polityczny załogi — jako cząstki narodu, który staje się narodem socjalistycznym.

HANNA SAMSONOWSKA

Poezja Majakowskiego w walce o pokój

Mija dwudziesta pierwsza rocznica zgonu wielkiego poety Włodzimierza Majakowskiego. Olbrzymie rewolucyjne znaczenie jego poezji określił najtrafniej Stalin mówiąc, że **„Majakowski był i pozostanie najlepszym i najbardziej utalentowanym poetą radzieckiej epoki“.**

Wyrażając cele Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Majakowski stał się tym samym internacjonalnym twórcą proletariackim. Jego walka z wrogiem klasowym, zwalczanie wojny imperialistycznej oraz ukazanie budowy socjalizmu bliskie są dziś i drogie milionom prostych ludzi na całym świecie.

Walkę o przeciwstawienie się agresji imperialistycznej prowadzi Majakowski już od pierwszej chwili. Jest to jeszcze jednym, wymownym dowodem tego, że obecna pokojowa polityka Związku Radzieckiego nie wypływa z koniunktury politycznej, nie jest posunięciem taktycznym. Walkę o pokój prowadził Związek Radziecki od zarania swego istnienia.

O tym właśnie mówi Majakowski. W poemacie **„Włodzimierz Lenin“**, uwieczniając moment narodzin pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, Majakowski stwierdza zarazem, że Rewolucja Październikowa wysunęła jako jedno ze swych naczelnych haseł żądanie pokoju.

Do wszystkich! Do wszystkich!
Do wszystkich!
frontów od krwi pijanych,
do wszystkich przybitych trudem
w niewolę bogaczom oddanych:
Władza radom!
Ziemia chłopom!
Pokój ludom!
Chleb głodnym!

Majakowski z niezwykłą pasją, z druzgocącą siłą potępia wojnę imperialistyczną, ukazuje jej piekło i ohydę — niedolę dla mas i zyski materialne dla kapitału. Majakowski demaskuje każdą próbę gloryfikacji wojny imperialistycznej. Już w utworach młodzieńczych, między innymi w poemacie **„Wojna i pokój“** napisanym w 1916 r. — powiada:

Stare brzękadła
umiały tak brzęknąć,
by wojnę przyoblec
w kuszące piękno.

Protest przeciwko wojnie imperialistycznej podnosi Majakowski w późniejszym wierszu — **„Precz“**:

Dość już wojnę i soldateskę
poeci wyszlachetniali.
Niech ją poeta opiwa
i z postumentu zwali.
Wojna to wiatr
co trupami śmierdzi,
wojna to fabryka
do wyrobu nędzy.



Mogiła nieznana
w głąb i wszerz,
Głód, brud,
tyfus i wesz.
Bogaty — forsę zagarnia łapą,
Nam — szczudeł kastaniety
kłapią!

Antywojenna pasja Majakowskiego nie ma nic wspólnego z pacyfizmem lat międzywojennych, którym burżuazja rozbrajała czujność i rewolucyjność mas. Pacyfizm (powieści Remarque'a i inne) piętnując rezultaty wojny — nie odsłaniał jej klasowych, kapitalistycznych korzeni. Krytyka wojny była tu rzeczą powierzchowną i nieszkodliwą dla kapitału, albowiem nie burząc ustroju kapitalistycznego nie zapobiegała tym samym przygotowaniom do nowej agresji. Dlatego też Majakowski zwalcza pacyfizm, tłumacząc, że obiektywnie szedł on na rękę imperialistom. W wierszu **„Na zachodzie bez zmian“** czytamy:

Siedzą w kawiarniach
spieszeni huzarzy.
Piechota w cywilnym
lenistwie się słania.
A spod tej idylli
wściekłe wyłażą
wojenne przygotowania.

Tego im trzeba
morderczym sztabom:
buntowników
spławiwszy po jednym
Na rzeź popędzić
baranów stado.

Krytyka wojny u Majakowskiego nie wisi w powietrzu, poeta ujawnia że wojna związana jest nieodzownie z ustrojem kapitalistycznym, który tuczy się na dostawach wojennych. **Dlatego chcąc zwalczyć wojnę należy obalić kapitalizm.** Wojnie i kapitalizmowi przeciwstawia Majakowski socjalizm jako jedyny ustrój i jedyną siłę zdolną zagwarantować światu pokój.

Jednocześnie Majakowski jest świadomy tego, że imperializm, będzie parł do wojny i w ukryciu czynił do niej przygotowania. Ale zdaniem poety czujność proletariatu pokrzyżuje zakusy podżegaczy. Temat czujności wobec prób wywołania przez kapitalizm światowej rzezi przewija się przez większość utworów Majakowskiego na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Gotowym trzeba być zawsze, w najbardziej pokojowej pracy nie należy zapominać o niebezpieczeństwie pożogi imperialistycznej. W wierszu **„Marsz ostrzegawczy“** poeta woła:

Dziś hasło nasze: pokój,
budowa, siew i żniwa.
Lecz wiemy, jak na wrogów,
oręża się używa.
Na bój nas, towarzyszu,
ciągną od soch.
Bacz, towarzyszu,
by suchy był proch.

Oczywiście, czujność musi być poparta przez realną siłę, gotową w każdej chwili do odparcia ataku. Tą siłą jest dla Majakowskiego wielki Związek Radziecki, potęga jego pracy i międzynarodowa solidarność mas robotniczych całego świata.

Z ogromną miłością mówi Majakowski o Armii Czerwonej, stwierdzając jej doniosłą rolę w dziele utrzymania pokoju i rozgromienia wroga na wypadek wojny. O Armii Czerwonej pisze Majakowski kilkanaście wierszy. Ukazuje jej powiązanie z masami pracującymi, jej szczytną rolę obrońców ludu (**„Myśmy obrońcy fabryk i pól“**) i narastający stąd patriotyzm ludowy. W wierszu **„Pieśń dziesięciolecia“** czytamy:

Walczył radziecki
młody nasz kraj,
Dzień każdy grzmotem
granatów nam grał.
Nie na rabunek
wzywa nas bój,
Myśmy obrońcy
fabryk i pól!
Z Armią — swe serce
w walce zespalał
włókniarz i ślusarz,
rolnik i palacz.
Tak, gdy się alarm
rozlegnie nowy,
murem staniemy
stumilionowym.

Patriotyzm ludowy, praca i solidarność ludzi radzieckich, siła obronna i czujność — wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym czynią Związek potężnym, zdolnym do odparcia wroga. W wierszu pt. **„Bądź gotów! Czuwaj! Buduj!“** poeta woła:

Republiko, wróg z tobą chce
rozprawić się straszliwie!
Do pracy prędzej,
chociaż potem już ociekasz...
Pomnażaj moc obronną!
Tokarz czy inżynier,
dziennikarz, górnik,
chemik czy lekarz!
Dnia wojny nie odgadnie
żaden z nas...
Żeby nie zaskoczyła nas
łomotem żelaziwa,
spotykać wszelką śmierć
nauczmy się zawczasu.
Nauczmy się, jak maskę kłaść,
jak karabinu się używa.
Więc robotnicy, chłopi,
cały Związek nasz,
Nocą i dniem do walki się
gotujcie!
Ażeby w każdej chwili Związek
nasz
mógł na szczęk broni i straszenie
wojną
oparłszy się o masy krzyknąć:
„Innych strasz!
Ja wrogi cios odbiję
ręką zbrojną!“

Majakowski uświadamia społeczeństwo radzieckie, że imperializm zamierza uderzyć na Związek. Poeta woła o czujność, o bojowe pogotowie.

Antywojenne, antyimperialistyczne wiersze Majakowskiego spełniły ogromną, doniosłą rolę w przededniu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i w trakcie samej wojny. Uzbroiły świadomość mas w obliczu agresji hitlerowskiej. Dlatego też epokowe zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem jest też zwycięstwem mobilizujących haseł poezji Majakowskiego, jego walki z niebezpieczeństwem wojny imperialistycznej.

Czy na tym skończyła się rola Majakowskiego? Bynajmniej.

Wiersze jego nadal uzbrajają do walki o pokój, jednoczą masy pracujące całego świata w jednolitym froncie solidarności, ostrzegają przed niebezpieczeństwem wojny, demaskują ośrodki agresji.

Już w roku 1925—26 dostrzegał Majakowski, że Ameryka staje się filarem reakcji światowej. Zwiedzając wtedy USA pisze: „Może się zdarzyć, że Stany Zjednoczone będą ostatnim uzbrojonym obrońcą beznadziejnej, burżuazyjnej sprawy“. Poeta opisuje nienawiść kapitalizmu amerykańskiego do Związku Radzieckiego, nienawiść podyktowaną obawami przed zwycięstwem socjalizmu. W jaskrawych barwach ukazuje przeciwieństwa Ameryki, wąską elitę sytych miliarderów i szerokie, pogrążone w niedoli wyzyskiwane masy. Nędza ta oczekuje jednak też przyszłą Europę, jeśli da się ona zakuć w jarzmo zależności od amerykańskiego kapitału. Majakowski opisuje, jak w Europie, w Havrze, Amerykanie ciskają ze statku pieniądze, a ludzie rzucają się do wody w pogoni za centami. „Ci żebracy — pisze Majakowski — są dla mnie symbolem przyszłej Europy, jeśli nie zaprzestanie ona wielbić amerykańskich czy też innych pieniędzy“.

Czy te trafne słowa nie odnoszą się także i do dzisiejszej zmarshallizowanej Europy?

Potężny głos Majakowskiego już dawno wskazywał na wzrastające niebezpieczeństwo imperializmu amerykańskiego. Ale dostrzegając wroga klasowego, nie lekceważąc bynajmniej ciemnych sił wojny, Majakowski widzi jednocześnie ogromną, niezwyciężoną potęgę pokoju. Ta potęga to miliony prostych ludzi na całym świecie, którzy w obronie pokoju jednoczą się w solidarnym froncie i znajdują pewne, niewzruszone oparcie w Związku Radzieckim. Ta potęga to przeciwieństwo kapitalizmu — socjalizm.

Majakowski wierzy w zwycięstwo i dlatego poezja jego nasycona jest pewnością triumfu socjalizmu i pokoju.

Siła antyimperialistycznych wierszy Majakowskiego, jego klasowa czujność i wielka bojowość, namiętne piętnowanie podżegaczy wojennych, wołanie o solidarność mas pracujących całego świata w obronie pokoju — stanowią dziś niezwykle silny ładunek mobilizacyjny, który uzbraja nas, pomaga nam w walce o pokój.

Wróg wie o tym. Toteż wiersze Majakowskiego zostały zabronione w Trizonii przez amerykańskiego generała Clay'a. Chodzi tu nie tylko o to, że Clay jest synem „króla cygar“ Henry Clay'a, napiętnowanego przez Majakowskiego w wierszu **„Czarne i białe“**. Chodzi o to, że Majakowski biczuje amerykańskich plantatorów Europy zachodniej, tak samo jak wyzyskiwaczy Hawany. Amerykanie boją się tego, jak boją się światowego ruchu pokoju. Ale wiersze Majakowskiego, niesione na fali narastającego ruchu obrońców pokoju, obalają bariery graniczne i przenikają wszędzie. Nie skonfiskuje tej siły żaden najemny żołdak imperializmu.

Pokój zwycięży wojnę! — rozlega się wołanie setek milionów. I w tym wołaniu słyszy się też głos wielkiego poety, za którym powtarzamy:

Pokój — pokojowi,
wojna — wojnie!

GRZEGORZ TIMOFIEJEW.

Po zjeździe w Nieborowie

Tyle dokoła nas w ostatnich czasach dzieje się nowego, że aż trudno nam właściwą miarę stosować do różnych zjawisk.

Weźmy za przykład Zjazd Młodych Pisarzy w Nieborowie: czy było do pomyślenia w Polsce przedwrześniowej, kiedy literatura stanowiła niejako przedmiot handlu, a literaci — nie przebierając często w środkach — walczyli o byt, czy było wtedy do pomyślenia, aby ci literaci zjechali się na obrady i dzielili ze sobą doświadczeniami pracy twórczej? Albo: aby starsi pisarze pomagali młodym w ich rozwoju, dojrzewaniu, osiąganiu coraz lepszych wyników artystycznych?

Zjazd w Nieborowie był wymownym dowodem nowej, socjalistycznej moralności, jaka zapanowała w życiu literackim, dowodem zlikwidowania intryg i zawiści w łonie starszych pisarzy oraz między nimi a pokoleniem młodych. Był to jednocześnie wyraz troskliwej opieki, jaką Państwo Ludowe, Partia, organizacje młodzieżowe i Związek Literatów Polskich otaczają młodzież pisarską.

W jednym ideologicznym froncie skupili się tutaj początkujący literaci z całego kraju, synowie robotników, chłopów, inteligencji pracującej. Zjechali się, aby radzić nad sposobami jak najlepszego oddawania w sztuce wielkich przemian współczesności, jak najskuteczniejszego służenia piórem sprawie postępu i pokoju. Obrady były żywe, doszło nawet raz i drugi do starć słownych — ale był to skutek temperamentu, młodości, przejęcia się sprawą. A to przecież w żadnym wypadku nie świadczy źle o dyskutantach.

* * *

Najbardziej chyba rozpaliło na Zjeździe umysły zagadnienie „bohatera pozytywnego“. Nie można się temu dziwić — bohater pozytywny ma być przecież ideałem człowieka naszych czasów, wyrażonym w literaturze. Jak tu sprostać zadaniu, aby człowiek ten nie był „papierowy“, sztuczny, ale żywy, z prawdziwego zdarzenia, obdarzony zwyczajnymi ludzkimi cechami — a jednocześnie porywający?

Młodzi krytycy krakowscy, Kijowski i Flaszen, zaatakowali ostro postaci bohaterów w naszych ostatnich powieściach, zarzucając autorom schematyzację, uproszczenie i wąskie pojmowanie osobowości człowieka. To niezupełnie słuszne stanowisko doprowadzili do krańcowości i absurdu, proponując wyposażanie bohaterów w najrozmaitsze „słabości ludzkie“ i „pospolite“ cechy fizyczne.

— Niech taki bohater powieściowy upija się, zdradza żonę, niech będzie to mężczyzna łysy, opluwający swych rozmówców przy konwersacji, a odczujemy go jak postać najbardziej nam bliską i realną — stwierdził jeden z dyskutantów krakowskich.

Odpowiedzieli mu Woroszylski i Lasota, wysuwając tezę, że nie istotne są ułomności i wygląd zewnętrzny bohatera, jego upadki i załamania, ale ważny jest jego rozwój, dojrzewanie do coraz wyższego poziomu świadomości i moralności socjalistycznej.

Ostatni zabrał głos w tej dyskusji ślusarz ze Śląska, Gajda, autor sztuki scenicznej „Obrotnica“. Długie i nużące już wywody przeciął on jednym stwierdzeniem, swoim — jak powiedział — widzeniem bohatera pozytywnego: **„Jest to taki człowiek, w którego każdy z nas chciałby się wcielić“.**

Wypowiedź ta zamknęła rozważania nad bohaterem pozytywnym.

* * *

Gorące oklaski powitały przybycie na salę obrad Lucjana Rudnickiego, autora powieści „Stare i nowe“. Nie wiadomo, co bardziej zyskało dla niego sympatię uczestników Zjazdu: czy jego powszechnie znana książka, proletariackie pochodzenie, czy też ujmująca postać. Srebrne włosy dziwnie odbijały od przyjaźnie uśmiechniętej twarzy, kiedy Lucjan Rudnicki mówił o pracy pisarskiej i powierzał młodym swoje „tajemnice twórcze“.

— Tylko gruntowne poznanie życia, zgłębienie praw nim rządzących, przyswojenie sobie dorobku myśli marksistowskiej zapewnić może trwałą wartość waszym książkom. Jeśli chcecie stać się dobrymi pisarzami, musicie zdobyć „wykształcenie społeczne“ czyli znajomość społeczeństwa w rozwoju, związać się ściśle z życiem narodu, opanować rzemiosło literackie, poznać wszystkie wartości polskiej mowy.

* * *

W głębokim skupieniu słuchało audytorium słów znakomitego poety, Mieczysława Jastruna. Autor „Rzeczy ludzkiej“ wskazywał jak do każdego utworu pisarz przyjmować powinien nowe podejście, zdobywać się na nowy wysiłek i nową pracę. Jeśli napisany wiersz budzi jakąś wątpliwość u autora, nie daje pełnego zadowolenia — znak to, że coś w nim jeszcze szwankuje. Trzeba pracować tak długo i tak wytrwale, aż osiągnie się pełnię wyrazu poetyckiego.

* * *

Przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP mówił o zapotrzebowaniu na literaturę młodzieżową, która odegrać może szczególnie ważną rolę. Jej to przede wszystkim przypada w udziale stworzenie romantyzmu nowych czasów, pokazanie bohaterstwa i bohaterów budownictwa socjalistycznego, porwanie młodzieży do wielkich zadań w produkcji, na polu nauki, rewolucji kulturalnej i technicznej.

Aby tego dokazać, konieczne jest głębokie przeżycie własne twórcy, przepojenie utworu silnym uczuciem i żywą myślą, bo tylko to prowadzi do przeżycia u czytelnika. Konieczne jest zastąpienie częstej jeszcze sztampy, krzyku i sloganu — treścią, obrazem żywych ludzi i konkretnych zdarzeń. Na to samo wskazali wcześniej przy rozpatrywaniu twórczości młodych prozaików i poetów — Ryszard Matuszewski i Andrzej Braun. O tym samym mówiły głosy publiczności na ogólnopolskim poranku poetyckim w Warszawie.

* * *

Biała sala byłego pałacu radziwiłłowskiego, w której toczyły się obrady, była w ciągu czterech dni świadkiem to napiętej uwagi, to znów żarliwych dyskusji.

Znani teoretycy literatury i wybitni pisarze starali się za pomocą referatów, wystąpień dyskusyjnych i rozmów z młodymi literatami wskazać im właściwą drogę, po której winni oni kroczyć w swych poczynaniach twórczych. Na tym odcinku Zjazd spełnił swe zadanie całkowicie. Szkoda tylko, że brak było referatu o spr....ch samego warsztatu literackiego. Szkoda też, że właściwie nie doszło na Zjeździe do ustanowienia stałych form organizacyjnych i szkoleniowych w Kołach Młodych Pisarzy. Może jednak brak ten usunie mająca powstać przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich „Komisja dla spraw współpracy z młodymi pisarzami“.

* * *

Delegaci z różnych ośrodków (Poznań, Katowice, Łódź), wskazali na trudności, jakie napotykają młodzi pisarze z tzw. terenu. Pracują oni przeważnie zarobkowo w różnych instytucjach, urzędach lub zakładach produkcyjnych. Na twórczość literacką, pogłębianie podstaw ideologicznych i niezbędną lekturę pozostają im okruchy czasu. Jeśli dodamy, że pozbawieni są oni bezpośrednich kontaktów z pismami literackimi i ciągle jeszcze w wielu wypadkach skazani na samodzielne poszukiwanie drogi twórczej — stanie się zrozumiałe, dlaczego tak długo i z taką trudnością „dochodzą“ oni do literatury. Zespolenie młodych pisarzy z tzw. terenu w kolektywie literackim, jakim jest koło młodych, objęcie ich opieką starszych, bardziej doświadczonych pisarzy — to wielki krok naprzód, ale jeszcze nie wszystko. Należałoby bardziej uzdolnionym i ideowo zdeklarowanym dopomóc również materialnie, przydzielić im stypendia lub chociażby skierować na placówki, gdzie zajęcia byłyby bardziej związane z literaturą. Bardzo istotną sprawą jest również udostępnienie młodym szpalt dodatków literackich do pism codziennych.

Zamykając Zjazd, wiceminister Sokorski dał wyraz zrozumieniu dla trudnych warunków rozwoju młodzieży pisarskiej spoza Warszawy. „Dążyć będziemy — powiedział — do stopniowej likwidacji tej dysproporcji, jaka w obecnej chwili istnieje między możliwościami dojrzewania kadr literackich w Stolicy i poza nią“.

TADEUSZ GICGIER

Muzeum Majakowskiego w Moskwie

Urodzony na słonecznym Kaukazie, Włodzimierz Majakowski duchowo i twórczo mocno związany jest z Moskwą, w której przez wiele lat żył i tworzył. Będąc wielkim patriotą swej radzieckiej ojczyzny ogromnie kochał to piękne miasto, będące prawdziwą stolicą socjalizmu w skali światowej. Majakowski dumny był z Moskwy, z rozmachu jej życia, z gigantycznych, zachodzących w niej pod wpływem Rewolucji, przemian.

W wielu jego utworach, znajdujemy niewysłowione piękno ulic i placów moskiewskich, urok i patos jej historycznych pomników. O sercu Moskwy, Kremlu i Placu Czerwonym — czytamy w utworach tej miary co poematy „Lenin“, „Dobrze“, „Na cały głos“. W wielu innych utworach poeta wspomina o legendarnej, pamiętnej z dziejów rewolucji 1905 roku dzielnicy moskiewskiej „Czerwona Priesnia“ o tajnej drukarni partii bolszewickiej przy zacisznej ulicy Leśnej itd.

Majakowski niejednokrotnie występował w licznych salach moskiewskich czytając własne utwory, urządzając wieczory dyskusyjne itp. Jedną z najbardziej ulubionych sal, w której najczęściej odbywały się poetyckie wieczory Majakowskiego, jest kolumnowa sala Domu Związkowego, mieszczącego się w samym sercu Moskwy, w pobliżu Kremla. Na jednym z obrazków, upiększających dziś słynną Galerię Tretiakowską widzimy Majakowskiego, przemawiającego właśnie z estrady tej niezwykle dziś popularnej w Moskwie sali. Gościły Majakowskiego również sale przy ul. Bronnej, w Teatrze im. Leninowskiego Komsomołu, w Domu Pracowników Sztuk itd.

Przy zacisznym zaułku im. Majakowskiego, mieszczącym się w centrum Moskwy, znajduje się pod Nr 15 niewielki, trzypiętrowy dom, w którym poeta mieszkał od 1926 roku aż do chwili swej śmierci w 1930 roku. Dziś w domu tym znajduje się muzeum, pełne pamiątek po wielkim poecie. Muzeum mieści się w 4 pokojowym mieszkaniu, w którym mieszkał Majakowski. Pokoje nie są wielkie. Meble, całe urządzenie mieszkania, olbrzymie zawalone stosem rękopisów i książek biurko, wielkie szafy z książkami, sypialnia poety, znajdują się w tym samym stanie, w jakim były za życia Majakowskiego. Na ścianach wiszą liczne obrazy i szkice malowane przez Majakowskiego. Na stołach pod szkłem leżą rękopisy jego utworów, notatki z podróży, listy. W sypialni na jednym z krzeseł widzimy szary płaszcz, w jakim chodził poeta bezpośrednio przed swoją śmiercią.

Muzeum jest licznie odwiedzane. Na jednej ze stronic w wielkiej księdze, do której odwiedzający muzeum wpisują swe wrażenia, czytamy: „Skromność jest cechą geniusza.“



Plac Majakowskiego w stolicy ZSRR

Fryderyk Joliot-Curie uczony i bojownik o pokój

Prof. Fryderyk Joliot-Curie, przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju, jest jednym z najwybitniejszych uczonych współczesnych. Wielki uczony i wielki człowiek — prof. Joliot-Curie oddaje bez reszty swą energię i swe zdolności sprawie postępu ludzkości i pokoju świata.



Prof. Joliot-Curie urodził się w Paryżu, 19 marca 1900 r. Na kształtowanie się jego światopoglądu duży wpływ miał ojciec—uczestnik Komuny Paryskiej oraz matka—płomienna patriotka.

W 1923 r. Fryderyk Joliot - Curie kończy z odznaczeniem studia inżynierskie w Szkole Fizyki i Chemii. Uczeń Pawła Langevina, słynnego postępowego uczonego, obejmuje przy jego pomocy stanowisko laboranta w Instytucie Radowym, gdzie pracuje pod kierownictwem Marii Curie - Skłodowskiej. Tu poznaje Irenę Curie, którą poślubia w październiku 1926 roku. Od tej chwili małżonkowie poświęcają się wytrwałym studiom nad promieniotwórczością.

Niepospolite zdolności i pełna oddania twórcza praca naukowa przynoszą prof. Joliot i jego małżonce zasłużoną sławę wielkich uczonych i uznanie. W 1935 r. Fryderykowi i Irenie Joliot-Curie przyznana zostaje nagroda Nobla w dziale chemii.

Będąc członkiem Francuskiej Akademii Nauk i Akademii Medycznej prof. Joliot-Curie jest jednocześnie członkiem 10 innych akademii zagranicznych.

Uczony, którego osiągnięcia stanowią olbrzymi wkład w ogólnoludzką skarbnicę nauki, jest również wielkim patriotą i szermierzem sprawy pokoju.

W okresie okupacji Francji, Fryderyk Joliot-Curie wstępuje do Ruchu Oporu, a następnie uczestniczy w organizowaniu Frontu Narodowego, którego zostaje przywódcą. W latach najcięższych zmagań z faszystowskim najeźdźcą walczy przeciwko krwawemu terrorowi faszystowskiemu.

Za wybitne zasługi, położone w walce z faszystowskimi okupantami, zostaje on w roku 1944 odznaczony Krzyżem Komandorskim Legii Honorowej i Krzyżem Wojennym z Palmami.

Prof. Joliot-Curie wierzy niezachwianie w możliwość unicestwienia nędzy i wojny. W myśl tych przekonań prowadzi aktywną działalność w obronie pokoju. Obrany 20 kwietnia 1949 roku na I Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu przewodniczącym Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wielki uczony staje na czele potężnego ruchu przewodząc setkom milionów ludzi różnych narodowości, wierzeń i poglądów — w walce o trwały pokój.

Nazwisko jego stało się dla narodów symbolem najwyższych wartości ludzkich. Właśnie dlatego imperialiści i ich sługusi nienawidzą prof. Joliot-Curie. Na ich rozkaz został on przez rząd francuski usunięty ze stanowiska Wysokiego Komisarza dla Spraw Energii Atomowej. Haniebna ta decyzja została potępiona przez wszystkich uczciwych ludzi.

Na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie prof. Joliot-Curie został wybrany przewodniczącym Biura Światowej Rady Pokoju.

Przyznanie prof. Joliot - Curie Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju spotkało się z gorącym uznaniem całej miłującej pokój ludzkości.

STASZIC O NIEWOLI LUDU w Polsce szlacheckiej

„Widzę miliony stworzeń, z których jedne wpół nago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte, wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe, oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznemi piersiami bezustannie robią, posępne, zadurzałe...

Ich zwierzchnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niżeli do człowieka. Chłop — ostątniej wzgardy nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb ze śrutu, a przez ćwierć roku samo zielsko, napojem — woda i paląca wnętrzności wódka, tych pomieszczeniem są lochy czyli trochę nad ziemię wyniesione szałasze; słońce tam nie ma przystępu, są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który aby podobno mniej na swoją nędzę patrzali, zbawia ich światła, aby mniej cierpieli, i w dzień i w nocy dusząc, ukraca ich życie mizerne, a najwięcej w niemowlęcym wieku zabija. W tej smrodu i dymu ciemnicy dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu; obok niego śpi mała, a naga dziatwa na tem samem legowisku, na którem krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży... Dobrzy Polacy! Oto rozkosz tej części ludzi, od której los waszej Rzeczpospolitej zawisł! Oto człowiek, który nas żywi! Oto stan rolnika w Polszcze!"

Ten potworny, wstrząsający grozą obraz niedoli chłopstwa w ustroju Polski szlacheckiej, wyszedł spod pióra Stanisława Staszica, którego 125 rocznicę śmierci obchodziliśmy w tym roku. Znakomity demokrata, wielki działacz społeczny i obrońca uciśnionych Stanisław Staszic (1755—1826) należał do czołowych postaci Obozu Reform i Oświecenia w Polsce drugiej połowy osiemnastego wieku.

Oświecenie wystąpiło do walki z siłami reakcji magnacko - szlacheckiej, posługującej się ciemnotą i wyzyskiem dla utrzymania swego panowania. Uderzono w obskurantyzm, ciemnotę i wstecznictwo szlachty, w nauczanie poddane władzy reakcyjnego kleru, w nadmierne, nieprawe przywileje rządzących. Piętnowano straszliwy wyzysk ludu oraz ucisk mieszczaństwa, powstrzymujący rozwój miast.

Po długim okresie upadku, zastoju i ciemnoty, przebudziło się w tamtych latach uciskane i bezwolne dotąd mieszczaństwo, spotęgował się ferment w masach chłopskich, rozpoczynało się mozolne przeorywanie zacofanych stosunków.

Ruch Oświecenia torował drogę ideałom wielkiej rewolucji francuskiej. Szedł na fali rozwijającego się polskiego mieszczaństwa. Ale usiłując zreformować zmurszały ustrój Polski szlacheckiej w myśl potrzeb mieszczaństwa niósł hasła (w tamtym czasie) postępowe, stanowił duży krok naprzód w stosunku do feudalno-pańszczyźnianego okresu historii. Od wystąpienia Konarskiego, który podjął walkę o wyzwolenie umysłów spod władztwa klerykalnej ciemnoty, aż do początków XIX wieku, kiedy zaczęły się formować nowe stosunki produkcji i nowy układ społeczny — ludzie Oświecenia walczyli o szeroki program reform społecznych, politycznych i kulturalnych. Między innymi bojownicy Oświecenia domagali się złagodzenia doli chłopstwa.

Sprawie tej Stanisław Staszic poświęcił swoje żarliwe serce i pióro bojowego publicysty. Walcząc o naprawę stosunków w Polsce wydał kilka prac jak „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego" (1787), „Przestrogi dla Polski" (1790), „O statystyce Polski (1807), „Ród ludzki" i inne.

Niedola ludu wstrząsa do głębi czułym obywatelskim sumieniem Staszica. Analizuje położenie włościaństwa jako demokrata i humanista, który nie może pogodzić się z pogwałceniem praw człowieka. To pogwałcenie, ten nieludzki wyzysk sprowadza pańszczyzna. Dlatego Staszic bez niedomówień oskarża szlachtę o to, że wprowadzając pańszczyznę, doprowadziła lud do skraju nędzy i niebywałego poniżenia. Staszic w „Przestrogach dla Polski" piętnuje klasowy egoizm szlachty.

„Nieludzcy Polacy, odmieniliście w tym bliźnim waszym naturę ludzką. Nierozumni; z niewolnika, który mógł być krajowi użytecznym, uczyniliście machinę nieczynną...

Pańszczyzna, ten dzikich hord wynalazek i to feudalnego nierządu straszydło, a plemienia ludzkiego pochłon, nie cierpi ludności... Polaku, którykolwiek masz duszę i myślisz, tu zawstydź się i zadrżyj. Zniszczyliśmy miliony ludzi bez pożytku dla kraju, ustawą pańszczyzny uczyniliśmy i tych wszystkich ludzi, którzy się nad wymiar gruntu urodzą, niepotrzebnymi w naszej wsi... Macież wy miłość ojczyzny? Nie obywatelami, ale nieprzyjaciółmi Polski jesteście... Wasze okrucieństwo trapi nie tylko żyjących, ale nadto kładzie przeszkodę wieczną do podobieństwa, aby Polska mogła ze sławą powstać. Bo tamuje ludność, wstrzymuje powiększenie urodzajów, rozciąga niewolę na pokolenia dalekich wieków. Upamiętajcie się... Oddajcie człowiekowi prawo. Niechaj rośnie i mnoży się. Widzę straszne nieszczęście nad głowy waszymi..."

Oskarżenie Staszica nie wisiało w powietrzu. W gorzkich, straszliwych słowach potępienia nie ma nic przesady. Rosnący egoizm klasy szlacheckiej wyniszczając lud doprowadzał Polskę do zguby. Położenie chłopstwa było straszne, nędza niezwykła.

W drugiej połowie osiemnastego wieku chłop prócz pańszczyzny tygodniowej odbywał tzw. darmochy tj. bezpłatne czynności we dworze i takież bezpłatne szarwarki (naprawa dróg i mostów). Używany był też do pierwszej posługi z listami, składał daniny w naturze i w pieniądzach.

Przytwierdzony do ziemi pozbawiony wolności osobistej, chłop podlegał również sądownictwu i administracyjnej władzy dziedzica. Toteż nie mogąc znieść tej niewoli, chłopstwo broni się. W r. 1768 ma miejsce najsilniejszy ruch rewolucyjny chłopstwa, będący protestem przeciw uciskowi klasowemu.

Staszic, widząc niedolę chłopów, woła: „Kiedy sobie pomyślę, żem Polakiem, wstyd mi dalej mówić. Kiedy sobie przypomnę, żem człowiekiem, porywa mnie rozpacz i trwoga".

Sprawa chłopska jest dla Staszica najważniejszą, decyduje ona o przyszłych losach Polski. „Ani pańszczyzna ze sprawiedliwością — mówi w „Przestrogach" — ani sprawiedliwość z pańszczyzną zgodzić i cierpieć się nie mogą..."

Zniesienie pańszczyzny stanowi wedle Staszica warunek uratowania Polski. Wszystko inne będzie jedynie połowicznością.

Jakkolwiek poczynicie w Rzeczypospolitej ułożenie — woła Staszic pod adresem klasy rządzącej — jakkolwiek porobicie w jej rządzie poprawy, jeśli tej fundamentalnej ustawy nierządu feudalnego nie wzruszycie, będą to tylko odmiany powierzchowne..."

Żarliwy orędownik uciśnionych, rzecznik sprawy ludu, nieubłagany przeciwnik pańszczyzny i oskarżyciel nieprawnego ustroju szlacheckiego, Stanisław Staszic przez życie i pracę swoją należy do tych Wielkich Polaków i patriotów, których postępowa działalność w przeszłości utorowała drogę nowej, sprawiedliwej Ojczyźnie — dzisiejszej Polsce Ludowej.

G. T.

Co czytać?

NAPOLEON. Biografia cesarza Napoleona, napisana przez Akademika *Eugeniusza Tarlego.*

W pierwszej połowie XX wieku burżuazja przerażona nadciągającą rewolucją, marząc o „zbawcy" i



„silnym człowieku" — stale miała przed oczyma postać Napoleona. Faszyzm starał się na różne sposoby nawiązać do Napoleona. Tym cenniejsze więc jest pokazanie nam przez Tarlego prawdziwego oblicza tego despoty.

CEMENT. Powieść *F. Gładkowa,* tegorocznego laureata Nagrody Stalinowskiej, pokazuje nam trudny okres odbudowy Kraju Radzieckiego po zlikwidowaniu interwencji i wojny domowej, w pierwszych latach po Rewolucji Październikowej. Mówi ona o zagadnieniach nowej polityki ekonomicznej i o pierwszym stadium tworzenia się społeczeństwa socjalistycznego.

ROLNICTWO RADZIECKIE. Na treść tego wydawnictwa albumowego składa się 117 reprodukcji fotograficznych, ilustrujących produkcję roślinną, agrobiologię i produkcję zwierzęcą w ZSRR oraz życie wsi radzieckiej.

„KSZTAŁCENIE ŚWIADOMEJ DYSCYPLINY". Książka pedagoga radzieckiego *L. Raskina,* omawia szczegółowo system i metodykę kształcenia karności, oświetlając jej podstawowe zagadnienia teoretyczne i ukazując postępowe tradycje pedagogiki rosyjskiej. Książkę tę z wielkim pożytkiem przeczytają wszyscy, którzy interesują się wychowawczą stroną dyscypliny socjalistycznej. Przede wszystkim jednak odda ona wielkie usługi nauczycielstwu, dla którego jest głównie przeznaczona.

JAK POWSTAJE PAPIER

W starożytnym Egipcie używano do pisania zwojów papirusowych, które otrzymywano przez sklejanie cienko krajanych płatów papirusa. Ale zwoje papirusowe nie były jeszcze papierem podobnym do naszego. Właściwymi wynalazcami papieru są Chińczycy, którzy zasady technologiczne wyrobu ustalili podobno w I wieku naszej ery.

Na Zachodzie papier zaczęto produkować dopiero w VIII wieku naszej ery, używając początkowo jako surowca szmat lnianych. Przez szereg wieków papier wytwarzano w sposób bardzo prymitywny. Mokre szmaty poddawano przez kilka dni naturalnemu procesowi gnilnemu, następnie gotowano z wapnem po czym rozcieńczano wodą i ubijano, aż do utworzenia się jednolitej papki, którą robotnicy czerpali na gęste sita i przez potrząsanie nimi odsączali wodę. Na sicie pozostawała warstwa mokrych, spilśnionych włókien, którą wykładano na płat filcu wełnianego i nakrywano to drugim filcem. Szereg takich warstw, nałożonych na siebie, poddawano prasowaniu celem wyciśnięcia nadmiaru wody, następnie wilgotne arkusze papieru suszono. Otrzymany papier był bardzo porowaty i nadawał się tylko do pakowania. Z czasem zaczęto papier kleić przez zanurzenie gotowych arkuszy w roztworze kleju kostnego lub żelatyny i suszenie następnie na powietrzu. Wskutek tego papier stawał się nieprzesiąkalny i mógł być używany do pisania atramentem.

W miarę rozwoju chemii określono skład chemiczny włókien roślinnych, jak również wyjaśniono procesy chemiczne w poszczególnych fazach sposobu wytwarzania.

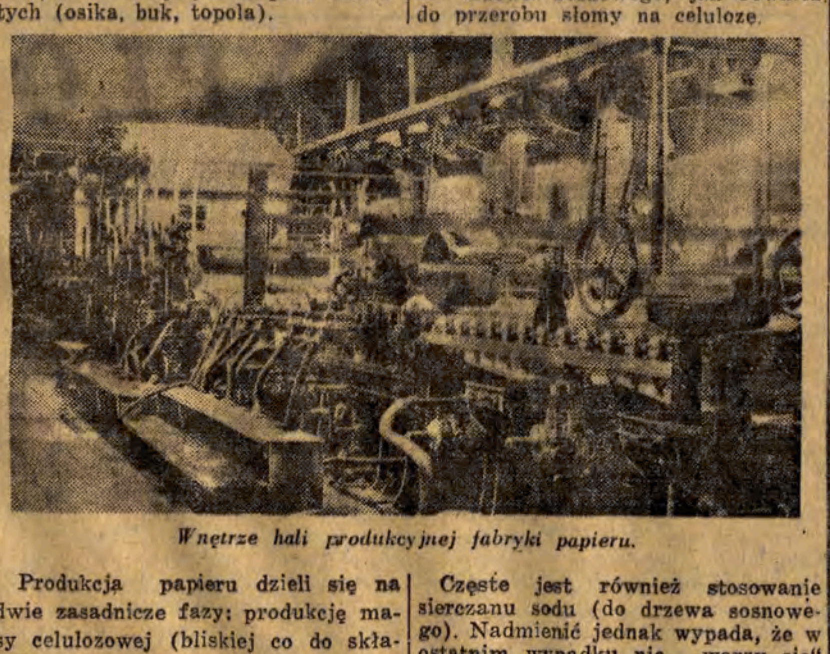
Badania chemiczne doprowadziły do opracowania nowoczesnych metod technologicznych przy jednoczesnym zastosowaniu tańszych i łatwiejszych do nabycia surowców, wśród których podstawowym stało się drzewo. W konsekwencji papiernictwo, które początkowo było rzemiosłem, następnie manufakturą, w połowie 19 wieku przeobraziło się w wielki przemysł papierniczy, operujący wielkimi maszynami i urządzeniami technicznymi.

Dziś wiemy, że główną część składową błon komórkowych wszystkich roślin stanowi błonnik, albo inaczej celuloza, która jest węglowodanem, t. zn. składa się z trzech pierwiastków: węgla, wodoru i tlenu. Włókna roślinne zbudowane są z celulozy oraz substancji sklejających, objętych ogólną nazwą „inkrustacji" lub krócej „inkrustów". Inkrusty składają się z różnych związków chemicznych, głównie organicznych (t. zn. w skład których wchodzi węgiel), mniej lub bardziej zbliżonych do celulozy.

W papierze podstawowym składnikiem są spilśnione włókna celulozowe.

W dawnym, prymitywnym sposobie wytwarzania papieru, początkowe poddawanie szmat procesowi gnilnemu powodowało, że inkrusty, sklejające i wypełniające włókna, ulegały częściowemu rozpuszczeniu. Całkowite oddzielenie włókien od inkrustów następowało w dalszym procesie gotowania z wapnem.

W nowoczesnych metodach fabrykacji papieru, jak już wspomniałem, jako surowca podstawowego używa się surowca drzewnego, głównie drzew iglastych (sosna, świerk, jodła), a w mniejszym stopniu liściastych (osika, buk, topola).



Wnętrze hali produkcyjnej fabryki papieru.

Produkcja papieru dzieli się na dwie zasadnicze fazy: produkcję masy celulozowej (bliskiej co do składu chemicznego celulozie), która jest półfabrykatem przy wyrobie papieru, a następnie — produkcję papieru.

Fabryki papiernicze produkują najczęściej celulozę i obok niej — papier. Ale istnieją fabryki produkujące wyłącznie celulozę, jak również fabryki, które produkują tylko papier z celulozy, dostarczanej przez wytwórnie celulozy.

Produkcja papieru nie odbiega od zasady, jaką przyjęto w dawnym prymitywnym sposobie fabrykacji, operuje tylko udoskonalonymi urządzeniami technicznymi m. in. sitami, które są metalowe i sporządzone w formie taśmy bez końca.

Fabrykacja może być również ciągła i papier początkowo bardzo wilgotny, przechodząc przez zespół walców, stopniowo go suszących, wychodzi z maszyny w postaci taśmy o nieograniczonej długości, którą nawija się maszynowo w zwoje i w tej postaci lub po pokrojeniu na arkusze, opuszcza fabrykę.

Natomiast odmienne i bardziej skomplikowane są technologiczne metody fabrykacji celulozy.

Drzewo, oczyszczone z kory, odpowiednio pocięte i rozdrobnione, poddaje się w dużych, stojących lub leżących kotłach tzw. warnikach działaniu chemikalii, przy zastosowaniu odpowiedniej temperatury i ciśnienia.

Proces zachodzący w warnikach ma na celu uwolnienie włókien celulozy od inkrustów, które rozpuszczają się w ługach.

Z chemikaliów najczęściej stosowany jest wodny roztwór kwaśnego siarczynu wapnia. Stosuje go się do przerobu jodły, świerku i drzew liściastych, wodorotlenek sodu stosuje się do drzewa sosnowego, jak również do przerobu słomy na celulozę.

Częste jest również stosowanie siarczanu sodu (do drzewa sosnowego). Nadmienić jednak wypada, że w ostatnim wypadku nie „warzy się" drzewa w roztworze siarczanu sodu, lecz używa go się po uprzedniej przemianie chemicznej w inne związki, mianowicie w siarczek sodu i wodorotlenek sodu.

Nazwa metody fabrykacji zależy od tego jakich chemikaliów używamy do produkcji celulozy. A więc — stosując kwaśny siarczyn wapnia, stosujemy metodę siarczynową albo sulfitową, otrzymaną zaś celulozę nazywamy również sulfitową. Przy stosowaniu wodorotlenku, metodę nazywamy sodową albo natronową, a otrzymaną celulozę — sodową lub natronową. Przy stosowaniu wreszcie siarczanu sodu, metodę nazywa się siarczanową lub sulfitową i identycznie produkt — celulozę.

Do wyrobu papieru oprócz celulozy (którą w zależności od wymaganego stopnia białości papieru jeszcze się często bieli), używa się innych surowców włóknistych, jak ścieru drzewnego (tzn. mechanicznie tylko roztartego i rozwłóknionego drzewa, bez dodatku chemikaliów), następnie odpadków papierowych tzw. makulatury, szmat bawełnianych i in. Prócz surowców włóknistych do wyrobu papieru używa się jeszcze innych dodatków z reguły np. kaolinu (rodzaj szlamowanej gliny), który jest najpopularniejszym z tzw. wypełniaczy i których rola polega przede wszystkim na wypełnianiu porów między spilśnionymi włóknami celulozy.

W celu uodpornienia papieru na działanie wody, jak również uczynienia go nadającym się do pisania, stosuje się dodatek kleju żywicznego (otrzymywanego z kalafonii i sody).

W Polsce odczuwamy jeszcze deficyt w podstawowym surowcu do papieru, jakim jest celuloza. W znacznej mierze przyczyna tkwi w tym, że dominuje u nas siarczynowa metoda fabrykacji, do której używa się głównie świerku. Posiadamy go w naszych lasach kilkakrotnie mniej niż sosny. Dlatego też w Planie Sześcioletnim postawiono sobie za zadanie zwiększenie zużycia sosny i w związku z tym w r. 1955 będzie już dominowała siarczanowa metoda fabrykacji papieru.

CZ. GARDA

Na hitlerowską modłę

„Samolot robi zawrotnego nurka. Karabiny maszynowe plują ogniem. W świetle ognia widać punkty, gdzie pada pocisk.

Trzy sekundy — to trzy salwy. Aparat unosi się, przecina wielki szmat nieba. Półobrót, powtórny spacerek. Wioska płonie jak pochodnia w kłębach czarnego dymu, ale i na prawo jest jeszcze cel. Przechylenie skrzydła na prawo, nie, wygodniej jest z lewej strony. Samolot nurkuje. Trzy sekundy — trzy salwy. Wystarczy.

Znowu ośnieżona wioska, znowu martwe miasteczko, „potężne miasto" z paru murowanymi domami.

Takie domy z cegieł, to też dobry cel. Raz... Dwa... I murowane domki wyskakują w powietrze z trzaskiem, jak balonik na jarmarku.

Teraz lot po linii poziomej. Polowanie zaczyna się na nowo. Monotonny widok: śnieg, który zasłania wypukłości i nakłada ziemi maskę pokoju. Wreszcie... Chatka! Ostatnia, porzucona, zagubiona jakby u zbocza wzgórza.



Bum w chatkę!...

Śnieg, wszędzie śnieg, jego czystość zdaje się być obelgą. Dobrze byłoby strzelać do śniegu... Nie, to idiotyzm! A tu — ślady na śniegu? Te ślady to ludzie. Partyzanci? Uciekinierzy? Niewiadomo... Na wszelki wypadek salwa i postacie ludzkie padają jak kręgle, trafione celnym uderzeniem.

Droga! Na drodze sznur wozów, zaprzężonych w byki. Strzelając z wszystkich celowników, samolot wstrząsany jest nerwowym drganiem. Tam, na ziemi — biegną cienie, płoną wozy. Niedaleko od drogi jest tor kolejowy. Poczekajmy na pociąg. Właśnie nadjeżdża. Pociąg — to bilard. Zamiast kul — płaskie bryły. Od lokomotywy aż do ostatniego wagonu — jedna, wspaniała, krokowana linia błyskawic.

Aby ukończyć tę pracę — trzeba zawrócić. Gotowe. Nie warto pozostać, aby patrzeć jak płonie. Ta ciemna zasłona w oddali to miasto, prawdziwe miasto — Seul. W każdym razie, to co z niego pozostało — ruiny, gruzy.

Tym razem bomby. Jedna bomba, druga — zdają się uciekać przed samolotem.

Aparat podniósł się znowu w górę, nie widać nawet eksplozji. Skończone. Bilans dnia: 2 fabryki, 1 most, 1 konwój na drodze, 2 pociągi, 2 miasta, 30 wiosek, 1 chatka.

Na dzisiaj starczy, jutro polowanie rozpocznie się na nowo".

W takim oto cyniczno - sportowym tonie reakcyjny dziennikarz, z paryskiego „Le monde" Charles Favrel, opisuje ludobójcze polowanie powietrznych jaskiniowców USA na dzieci, starców i kobiety bohaterskiej Korei. Żurnalista francuski z tragedii bezbronnych Koreańczyków urządza sobie „sportową rozrywkę" (artykuł nosi tytuł „Ludzie padają jak kręgle"), sprawozdanie jego jednak jest tym bardziej wstrząsającym dokumentem amerykańskiego barbarzyństwa.

Wł. Dychawiczny i M. Słobodskoj

A pan jak sądzi, panie prezydencie?

(List żołnierza USA z Japonii)

W żołnierskim, dość dosadnym komplemencie
Mógłbym myśl zawrzeć, kopertę zakleić,
Lecz prawa ręka została w Korei,
Ja tu... w ohydnym waszym incydencie...
Na zimę powrót nam obiecywali,
To znów, że wiosna nas na kontynencie
Zastanie. I znów łgać będziecie dalej...
A pan jak sądzi, panie prezydencie?

Bajdy i klechdy wasze mamy w pięcie.
Przyszliśmy tutaj — zgraja rozbójników,
Po co? Korei „bronić" od... Chińczyków(!) —
Jak to wmawiacie głupio, choć zawzięcie...
Różny nasz udział w tym zbójeckim planie:
My — krew, wy — zyski w zwiększonym procencie.
Wojnę przegramy — takie nasze zdanie.
A pan jak sądzi, panie prezydencie?

Wiem, szacujecie nas tuzin po cencie,
Na kark składacie ciężar wojny nowej,
Styl goebbelsowski odżył w pańskiej mowie,
W jej jadowitym, prusackim akcencie.
Swym satelitom czyniąc wciąż awanse
I broń im dawszy w uprzejmym prezencie,
Nieźle by było spojrzeć nieco w szanse.
A pan jak sądzi, panie prezydencie?

Przewiesić szarfę, lampas, pstryknąć zdjęcie...
Dość łatwo w Stanach zrobić generała.
Lecz dla wojaczki to wartość za mała.
Reszta — marzycie — w ludzkim kontyngencie.
Lud — to wasz przedmiot karkołomnych trudów.
O, ty niewdzięczny chamski elemencie!
Lecz czy możliwe wojować bez ludu?
A pan jak sądzi, panie prezydencie?

Wcale nienowa pańska myśl przeklęta.
Dość słona za nią grozi mu zapłata.
Był już pretendent na wszechwładcę świata,
Już się po Rosji mentecaptus pętał...
Dziś nie widzimy go na postumentach.
Pod ziemią — próżno oczekując cudu
W norze zdechł w drżączce przed „wdzięcznością" ludu.
Cóż, naśladujcie go w eksperymentach.
Jak cenne zdanie Pana Prezydenta?

Przełożył Tadeusz Chróścielewski

„Zrobi się"

Gdyby to chodziło o ośrodek ZLP, ul Próchnika Nr 11 — rzecz można by uważać za zrozumiałą. W tym ośrodku „leczniczym" istnieje, jak wiadomo, zadawniony zwyczaj załatwiania spraw systemem „odsyłania" do kogo innego, w inne miejsce, „do jutra" itp.

Zaraza jednak z Próchnika 11 udzieliła się widać również poważnym zakładom produkcyjnym na terenie naszego miasta, a mianowicie, kierownictwu fabryki im. Strzelczyka, jego organizacji partyjnej i związkowej.

Metalowcy z Zakładów Strzelczyka podjęli zobowiązania na cześć 1 Maja. Rzecz jasna, że to, co zadeklarowali chcą przetoczyć, wyszlifować, obrobić czynem i dlatego też trudno im zrozumieć, iż w napięty tym okresie, gdy rytm pracy winien być wzmożony — maszyny pociągowe po kilka godzin dziennie... odpoczywają.

Ponieważ metalowcy: Kazimierz Kociołek, Jan Łęgosz, Edward Kowalski, Antoni Kurczaba, Włodzimierz Lenny i inni nie znają tzw. trudności obiektywnych, przypuścili szturm do brygadzisty Dąbrowskiego.

— Marsz, Dąbrowski — rzekli — do organizacji partyjnej, do biura fabrykacji, do rady zakładowej i w ogóle, gdzie chcecie, byle tylko maszyny pociągowe ruszyły z kopyta.

Poszedł Dąbrowski.

Do podstawowej organizacji partyjnej. Powiedzieli: **dobra, zrobi się.**

Do dyrekcji. Powiedzieli: **dobra, zrobi się.**

Do biura fabrykacji. Powiedzieli: **dobra, zrobi się, jeśli dyrekcja coś zrobi, żebyśmy robili, co do nas należy.**

Kilka razy to nawet powiedzieli, lecz od samego „zrobi się" — nic się dotąd nie zrobiło.

Rzecz jasna, że wobec zdecydowanej postawy tokarzy, mających uzasadniony pociąg do pełnych obrotów maszyn pociągowych — nie ostanie się system „czekaj tatka latka".

(Na podstawie zbiorowej korespondencji tokarzy z Zakładów im. Strzelczyka).

Panienka z okienka

Urząd, a w nim okienka,
A z okienka panienka
Patrzy na mnie, na twarzy się mieniąc:
— W jakiej sprawie? Pan do mnie?
Mnie się spieszy ogromnie.
Pan rozumie, czas przecież to pieniądz!
Trzeba złożyć podanie.
W nim czytelnie, mój panie . . .
Chcę jej przerwać, lecz ona
Patrzy na mnie zgorszona:
— Pan przeszkadza i spokój zakłóca.
Proszę to mieć na względzie,
Że pan jesteś w urzędzie.
Tu niesfornych się za drzwi wyrzuca . . .
Ja jej na to: panienko . . .
Ona: — zamknę okienko,
Pan gadulstwem mi swoim przeszkadza.
Pan mi głowę zawraca,
A tu pilna jest praca,
Tu jest urząd, a urząd to władza . . .
Więc, jak rzekłam, podanie
Wpierw pan złoży, mój panie.
Załączniki też dać do podania.
A gdy będzie już wszystko,
To podpisać nazwisko,
Sprawę oddać i czekać wezwania.
Jeszcze słyszę jej głosik.
— Proszę już się wynosić,
Pan zbyt długo zawraca mi głowę —
I zamknęła okienko.
. . . A JA TYLKO, PANIENKO,
CHCIAŁEM KUPIĆ DWA ZNACZKI
STEMPLOWE!

Edward Siekowski

W Niemczech Zachodnich



Trizońskie hasła: armaty zamiast masła.
(„Frischer Wind")



DELIRIUM TRUMANS

Zbuntowany motorek

W posesji przy ul. Chrobrego 16 mieści się żłobek dla dzieci i wobec tego powstała pilna potrzeba wybudowania nowej studni.

Po uruchomieniu studni postanowiono jeszcze zainstalować motor elektryczny wraz z pompą. Instalację ukończono i prowizorycznie przyłączony motorek zaczął normalnie, ku zadowoleniu ogółu, pracować. Wtajemniczeni twierdzili jednak, że trzeba jeszcze urządzić przełącznik automatyczny. Zajął się tym wnet specjalista od „elektryki". Przyszedł, popatrzył, zastanawiał się przez chwilę i prędko zaczął dokonywać czynności operacyjnych na małym biednym motorku. Pokręcił, poprzestawiał, znowu połączył i.... biedny motorek zamarł bez ruchu.

Co się stało? — zdziwili się wszyscy. Czyżby się motorek zbuntował? Wobec tego trzeba go wezwać przed komisję. Przyjechała komisja składająca się z 12 „wyższych fachowców" plus 5 robotników z wszelkimi instrumentami. Motorek pożółkł i ze strachu aż popuścił troszkę oliwy. Widział wyraźną niesprawiedliwość ludzką. Ale jakże miał udowodnić, że to nie jego wina lecz po prostu zawinił specjalista od „elektryki"? Popatrzył błagalnie poprzez zwoje elektryczne szukając zrozumienia wśród czcigodnego konsylium.

Spojrzenie to dostrzegł stary fachowiec od napraw elektrycznych i poprosił zebranych, aby pozwolili mu osobiście zająć się motorkiem. Spokojnie popatrzył, uśmiechnął się i w kilka minut rozplątał wszystkie druciane dolegliwości, które spowodowały niemoc biednego motorka. Ku ogólnemu zdziwieniu motorek z wielkiej radości „szczeknął", zachłysnął się i zaczął się kręcić tak jak gdyby nigdy nic. Strumień wytryskującej czystej wody był wyraźnym objawem, że wrócił „do formy".

T. zw. „jajko Kolumba", nieprawdaż? Tylko co przy tym wszystkim miała do roboty 12-osobowa komisja fachowców? Po co tylu ludzi oderwano od normalnych zajęć? Być może w celach higienicznych. Żeby się przejechali na ul. Chrobrego. Wydaje się nam jednak, że spacer to zbyt kosztowny (przejazdy, diety i t. p.) i co najważniejsze — zgoła niepotrzebny.

(Na podstawie korespondencji ZB).



— Ja zawsze zostawiam bilet w tramwaju, żeby nie śmiecić na ulicy.



— Ob. kelnerze, ten papier na stoliku jest strasznie brudny.
— Zaraz go odwrócę na drugą stronę.

Tajemnica służbowa

Przechodząc obok sklepu Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, zauważyłem na wystawie oryginalne wycinanki i hafty, pięknie wykonane, o doskonale zharmonizowanych kolorach i ślicznych deseniach.

— Oho! — pomyślałem. — CPLiA sprowadziła coś nowego. Trzeba dowiedzieć się, która to spółdzielnia wyprodukowała te cuda.

W redakcji schwyciłem za słuchawkę telefoniczną:

— Hallo! Czy to 128-41? Chciałem rozmawiać z dyrektorem H.

— Słucham — odezwał się głos w słuchawce.

— Słuchajcie, dyrektorze, zauważyłem w waszych sklepach nowe hafty i wycinanki. Chciałem coś o tym napisać, więc może mi objaśnicie która to z naszych spółdzielni wykonała te hafty i wycinanki i jak jesteście w nie zaopatrzeni?

— Towarzyszu! — zagrzmiał basem wyraźnie zgorszony dyrektor H. — A tajemnica służbowa? Doprawdy dziwię się...

— Ejże, czyżby tajemnica? — zawołałem zdziwiony. — Przecież te rzeczy są u was na wystawach, leżą, że tak powiem, całkiem jawnie.

— **Tajemnica służbowa!** Nic wam więcej nie powiem! — zakończył bez apelacyjnie dyrektor, rzucając słuchawkę na widełki.

Zrobiło mi się nieprzyjemnie. A może ja faktycznie nie wiem, co to jest tajemnica służbowa?

(Sylw.)

W BELGRADZIE



RZEŹNIK: — Nie ma mięsa, za to kolega Tito, ten ma ręce pełne roboty... (Rys. J. Pap)

Ze skarbnicy satyry polskiej

PAN NIEWART SŁUGI

(Fragment)

Nadaremne starania! Któż panom dogodzi?
Jak legł tak wstał niekontent jegomość dobrodziej.
Wszystko mu nie do gustu; noc na kartach strawił;
Wszystko źle, zgrał się wczoraj, klejnoty zostawił,
Przyszedł kupiec z rejestrem, termin przypomina,
Trzeba oddać, a nie masz; sto plag na Marcina.
Płacze w kącie; więc krnąbrny, po plagach się chował;
Dali drugie w dwójnasób, za co nie dziękował?
Więc dziękuje, a płacze; ochłonął pan przecie.
I Marcin, że po drugich nie przyszły i trzecie
Katów waszych nie panów zjadłości igrzyska!
Nędzni! Bydlęta z pracy, a sługi z nazwiska
I płakać wam nie wolno, mówić jeszcze gorzej!
Przyjdzie kara za słowem okrutna tym sporzej!

DEWOTKA

Dewotce służebnica w czymsiś przewiniła,
Właśnie na ten czas, kiedy pacierze kończyła;
Obróciwszy się przeto w gniewach do dziewczyny,
Mówiąc właśnie te słowa: „i odpuść nam winy,
Jak i my odpuszczamy", prała bez litości.
Uchowaj, Panie Boże, takiej pobożności.

IGNACY KRASICKI

GRADY — KAT-DYPLOMATA

„Nie miał na sobie niczego, oprócz krótkich płóciennych spodni, u lewego boku zawiesił duży nóż, na prawym ramieniu niósł ciężką żelazną pałkę!" Takimi oto rysami obdarza Aleksander Dumas kata pod czas publicznej egzekucji.

Lecz w naszych czasach rozpoznać kata znacznie trudniej.

Współczesny kat nie zjawia się wśród ludzi obnażony, lecz w doskonale skrojonym garniturze, w ręku nie trzyma ciężkiej pałki, lecz butelkę Coca-Cola.

Trumanowski gauleiter, Henry Francis Grady, posiada dość mocny staż jako komiwojażer zagranicznej polityki Wall-Street. Już w latach 1919—1920 wysłany został do Europy w charakterze pełnomocnika rządu amerykańskiego do spraw handlowych. Od tego czasu pracował na różnych placówkach dyplomatycznych. Gorącą miłość Trumana pozyskał dopiero podczas swej pracy w Grecji, gdzie stał się wykwalifikowanym katem - ekspertem, dusicielem wolności narodów.

Pan Grady jawnie przyznaje, że zawód kata najbardziej mu odpowiada. Gdy greccy monarcho - faszyści w dowód wdzięczności podarowali mu rewolwer, mr. Grady otwarcie oświadczył, że żałuje, iż nie może własnoręcznie z tego oto pistoletu zastrzelić kilku „komunistycznych przywódców".

Pod rządami Grady'ego Grecja przeistoczyła się w gigantyczny obóz koncentracyjny. Dla bojowników o pokój i niezależność, stworzono „wzorcową" katownię — obóz śmierci Macronissos. Zamęczono tam dziesiątki tysięcy patriotów. Grady był z tego bardzo dumny i rzeczywiście mało który z trumanowskich gauleiterów (za wyjątkiem Mac Arthura), może pochwalić się taką ilością ofiar.

Pan Truman wcale nie jest od tego, aby na całym świecie tworzyć taki „porządek", jaki Grady zaprowadził w Grecji. Dlatego też „pokojowa" działalność Grady'ego zyskała pełne uznanie prezydenta i Wall-Street. Nic więc dziwnego, że gdy Amerykanom potrzebny był do Iranu dyplomata... z kwalifikacjami kata. Truman zaproponował Grady'ego.

Mianowanie Grady'ego ambasadorem USA w tym kraju świadczy, zdaniem prasy amerykańskiej, że „rząd Trumana jest mocno zaniepokojony wciąż pogarszającą się sytuacją w Iranie".

Po przyjeździe do Teheranu pod koniec czerwca 1950 r. nowy ambasador amerykański w pierwszym rzędzie zaprosił do siebie redaktorów niektórych gazet. Oświadczając, że prasa stanowi ostoję demokracji, Grady wyraził życzenie „przyjacielskiej współpracy" z dziennikarzami i radził im przysłuchiwać się jego uwagom i sądom. Swój pierwszy wywiad z przedstawicielami prasy irańskiej Grady zakończył zapewnieniami o zupełnym „niewtrącaniu się" rządu amerykańskiego do spraw wewnętrznych Iranu i... z miejsca zaczął się wtrącać!

Przybycie Grady'ego do Iranu zbiegło się z dojściem do władzy niedawno zabitego generała Razmary. Bliskie kontakty Razmary z angielskimi politykami były powszechnie znane. Niemniej, w pierwszym okresie, Grady popierał Razmarę, licząc widać na to, że uda mu się przeciągnąć go na swą stronę.

Znalazłszy się między amerykańskim młotem i angielskim kowadłem, a także pod presją własnego narodu, Razmara zrobił pewne kroki w kierunku polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim. Rząd Razmary zawarł długoterminową, wygodną dla obu stron umowę handlową i rozpoczął regulowanie zagadnień dotyczących obydwu państw. Ten objaw uniezależnienia się od polityki bloku antyradzieckiego spowodował wybuch wściekłości u angielskich i amerykańskich imperialistów. Byli oni szczególnie rozwścieczeni i przestraszeni faktem, że próba rządu Razmary w kierunku polepszenia stosunków z ZSRR spotkała się z gorącym poparciem całego narodu irańskiego.

Odgłosy, jakie obudził fakt podpisania umowy ze Związkiem Radzieckim, były tak wielomówiące, — pisze gazeta („Daria")—że amerykański poseł Grady zażądał od irańskiego premiera „złagodzenia sytuacji". Jednakże pod naciskiem mas, Razmara zmuszony był nawet zabronić transmitowania załganych audycji radiowych „Głosu Ameryki". To ostatnie posunięcie Razmary przekroczyło granicę cierpliwości Waszyngtonu. Grady'ego wezwano do USA, gdzie musiał osobiście wytłumaczyć przyczyny obniżenia się prestiżu Ameryki, a wzmocnienie pozycji zwolenników Związku Radzieckiego. Wątpliwe jest, czy Waszyngton był zadowolony ze sprawozdania swego ambasadora. Antyradzieckie knowania Grady'ego uznano za niewystarczające.

Nie udało się Waszyngtonowi przeciągnąć Razmary na swoją stronę, przeciwko monopolistom angielskim. Opór swój Razmara przepłacił życiem. „Razmara, podobnie jak inni, jest ofiarą walki o ropę naftową" - pisała otwarcie gazeta irańska.

Imperialiści amerykańscy od dziesięciu lat starali się opanować naftę irańską, ale Anglicy nie wypuszczali ze swych rąk naftowego monopolu. Angielsko - Irańskie Towarzystwo Naftowe miało wyłączny monopol na eksploatację irańskiej nafty. Większość akcji tego Towarzystwa znajdowała się w rękach angielskich. Anglicy, ciągnęli ogromne zyski, eksploatując w nieludzki sposób robotników irańskich. Rządowi irańskiemu przypadały tylko okruchy tych kolosalnych zysków. Grady, wypełniając polecenie Waszyngtonu, spróbował wykorzystać patriotyzm narodu irańskiego. Szantażując swych angielskich konkurentów, Grady popierał projekt nacjonalizacji przemysłu naftowego, wysuwany przez niektóre koła społeczeństwa irańskiego. Tymczasem stało się coś, czego p. Grady nie przewidział. Ruch zwolenników nacjonalizacji przemysłu naftowego przybrał charakter nie tylko antyangielski, ale w ogóle antyimperialistyczny. Opanowywał on coraz szerzej społeczeństwo irańskie — tak że pod naciskiem zwolenników ruchu patriotów, medżlis zmuszony był zgodzić się na nacjonalizację. Tym niemniej, monopole amerykańskie nie tracą nadziei, iż uda im się opanować irański przemysł naftowy.

Wkrótce po oficjalnym wyrażeniu współczucia z powodu zabójstwa „szczerego przyjaciela" Ameryki zastępca sekretarza stanu oświadczył, że śmierć premiera „nie przeszkodzi" realizowaniu amerykańskiej pomocy dla Iranu. Bardzo dwuznacznie brzmią te słowa, jeśli przypomnimy: w lutym br. w rozmowie z korespondentem Razmara otwarcie oświadczył, że zakomunikował już Grady'emu, iż nie będzie więcej nalegał na otrzymywanie „pomocy amerykańskiej". Jak widzimy, śmierć Razmary rzeczywiście „nie przeszkodzi" przeprowadzaniu planów amerykańskich.

Na miejsce Razmary naznaczony został Chosejna Ala, były poseł irański w Waszyngtonie. „W teherańskich kołach politycznych mówi się, że nowy premier łatwiej porozumie się z Ameryką niż Razmara" — pisze gazeta („Atesz").



Mister Grady

Kat — dyplomata Grady i jego klika zatopili we krwi ziemię grecką, zniewolili naród grecki. Podobny los szykuje Harry Grady narodowi irańskiemu. W marzeniach swych panowie z Wall-Street widzą już Iran jako źródło „bussinesu" naftowego, jako nową bazę wojenną dla swych awantur. Jednakże Grady i jego mocodawcy zapominają o narodzie irańskim. Irańczycy wcale nie wykazują chęci walki o interesy Wall Street. Lud irański nie chce być mięsem armatnim w awanturach Waszyngtonu.

Jeśli zaś chodzi o Grady'ego, to narody, a wśród nich także naród amerykański, zażądają od tego kata (z powołania) i jednocześnie dyplomaty — odpowiedzialności za wszystkie popełnione przez niego zbrodnie.

KRONIKA PABIANIC

Więcej zainteresowania dla współzawodnictwa

w Zakładach Przemysłu Drzewnego

Współzawodnictwo pracy, ruch racjonalizatorski i nowatorski przyśpieszają realizację planów produkcyjnych. Zmniejszają one zarazem w poważnym stopniu koszty własne produkcji, przysparzając państwu wiele oszczędności.

W roku ubiegłym zaledwie 45 procent załogi Pabianickich Zakładów Przemysłu Drzewnego uczestniczyło w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Przodujący robotnicy tych zakładów mogą się pochlubić poważnymi sukcesami. Stanisław Łazuchiewicz wyrabia np. 300 procent normy, Józef Dziuba uzyskuje obecnie około 162 proc. bazy. Tak pracujących robotników jest na terenie zakładów więcej. Należało by więc przypuszczać, że nic nie stoi na przeszkodzie rozwojowi współzawodnictwa pracy, które z czasem mogłoby objąć całą załogę.

Zobaczmy jednak, w jakim stopniu organizacja partyjna i rada zakładowa interesują się tym doniosłym ruchem, jak śpieszą z pomocą przodującym robotnikom przy przełamywaniu nastręczających się trudności. Zapytany w tej sprawie przewodniczący rady, tow. Kupski, na dłuższym namyśle odpowiada: „Współzawodnictwo pracy na terenie naszego zakładu faktycznie przestało istnieć od początku bieżącego roku".

W toku rozmowy z sekretarzem organizacji partyjnej i przewodniczącym rady dowiadujemy się wielu ciekawych szczegółów. Mianowicie, chociaż minął już I kwartał rb, rada zakładowa do tej pory nie zainteresowała się, czy istnieją fundusze, przeznaczone na premiowanie przodowników pracy. Gdyby nawet je znała, nie mogłaby ich podzielić, ponieważ ruch współzawodnictwa na terenie zakładu formalnie zanikł całkowicie. W konsekwencji, jak twierdzi tow. Kupski, nie ma przodowników pracy, których by należało premiować.

Fakty te wskazują wyraźnie, że rada zakładowa w sposób niedopuszczalny zaniedbała zagadnienie współzawodnictwa pracy. W poważnym stopniu wynika to ze słabego powiązania rady zakładowej z załogą zakładu, co zresztą znalazło swe odbicie w uchwale organizacji partyjnej. Jednak organizacja partyjna ograniczyła się tylko do stwierdzenia faktu, że jest źle, lecz nie przedsięwzięła żadnych kroków, zmierzających do poprawy tej niepomyślnej sytuacji.

Rezultatem takiego stosunku organizacji partyjnej i rady zakładowej do zagadnień produkcyjnych, jest niska jakość wytwarzanych w oddziale II mebli, które przy nakładzie wielu sił, czasu i materiału, trzeba później poprawiać.

Wypełnienie kwartalnego planu produkcyjnego w 102,7 proc. przez zakład, w którym wielu robotników znacznie przekracza swe normy, wskazuje na istniejące w zakładzie ukryte rezerwy, których ani dyrekcja, ani organizacja partyjna, ani też rada zakładowa nie umieją ujawnić i wykorzystać celem zmniejszenia kosztów własnych produkcji.

Zaniedbania, wynikłe w Pabianickich Zakładach Przemysłu Drzewnego skutkiem niewłaściwego stylu pracy organizacji partyjnej i rady zakładowej, winny zostać co rychlej zlikwidowane.

Jan Jasiński



Przodujący robotnik Pabianickich Zakładów Przemysłu Drzewnego, ob. Józef Dziuba, który wykonuje swą bazę w 162 proc.

Kronika partyjna

W sobotę, dnia 14 kwietnia br., o godzinie 17, w sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego PZPR, przy ulicy Limanowskiego 11, odbędzie się odprawa prelegentów.

W niedzielę, dnia 15 kwietnia, o godzinie 9, w sali konferencyjnej KM PZPR, odbędzie się konferencja nauczycielskich organizacji partyjnych.

Dnia 17 kwietnia br., o godzinie 17, w lokalu KM PZPR, przy ulicy Limanowskiego 11, odbędzie się zebranie kierowników grup agitatorów.

Narada Komitetu Obrońców Pokoju w L-2

W Zakładach Wytwórczych Lamp Żarowych L - 2, odbyło się dnia 10 bm. zebranie Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone omówieniu aktualnych zadań. Po wysłuchaniu referatu tow. Piaseckiego, który omówił obecną sytuację polityczną, postanowiono wziąć jak najczynniejszy udział w Plebiscycie Pokoju.

W dniu 16 kwietnia br. odbędzie się masowe zebranie załogi, mające na celu zapoznanie robotników z uchwałami Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju.

„Śluby Murarskie"

w sali kina „Polonia"

Dziś, dnia 14 bm. o godz. 21,30, w sali kina „Polonia" wystawione będą po raz ostatni „Śluby Murarskie" w wykonaniu zespołu dramatycznego Pabianickich ZPB.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na odbudowę Stolicy. Bilety można nabywać w sekretariacie Powiatowej Rady Związków Zawodowych przy ul. Armii Czerwonej 20.

Siedziby agend Prezydium MRN

W związku z wprowadzeniem w ubiegłym roku jednolitej władzy terenowej, szereg instytucji i agend byłego Zarządu Miejskiego uległ likwidacji bądź komasacji. W celu zorientowania mieszkańców Pabianic podajemy aktualne adresy agend Prezydium MRN.

W gmachu głównym **przy ul. Armii Czerwonej 16** znajdują się biura Prezydium MRN. Ponadto mieszczą się tutaj wydziały: ogólny, społeczno - administracyjny, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, Urząd Stanu Cywilnego, urząd ewidencji ludności, Miejska Komisja Planowania Gospodarczego. W gmachu przy ul. Armii Czerwonej 16 mają swe siedziby: referaty kadr, wyznań, skarg i zażaleń, wojskowy, przemysłu, handlu, rolnictwa i leśnictwa.

Przy ul. Armii Czerwonej 26 mieści się wydział finansowy. **Przy ul. Partyzanckiej 56** wydział pracy i pomocy społecznej, łącznie z referatem zatrudnienia oraz inspektoratem pracy. W tymże budynku pracuje również wydział oświaty, jak również wydział kultury i sztuki.

Przy placu Obrońców Stalingradu 6 mieszczą się biura: wydziału zdrowia. **Przy ul. Piotra Skargi 22** — wydział budownictwa i biuro pomiarów.

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych znalazły pomieszczenie przy **ul. Wandy Wasilewskiej Nr. 7.** Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane — przy **ul. Orlej 6,** zaś Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej (sprawy kanalizacji, wodociągów, oczyszczania miasta) — **przy ul. Generała Żukowa 26.**

Ognisko Muzyczne w nowej siedzibie

B. Miejskie Ognisko Muzyczne zostało przejęte przez Pabianickie ZPB i mieści się obecnie przy ulicy Żymierskiego 2.

Tej placówce kulturalnej nadano obecnie nową nazwę, która brzmi: „Ognisko Muzyczne Pabianickich ZPB". Program nauczania pozostaje bez zmian.

Prowadzone są klasy: fortepianu, akordeonu i skrzypiec. W końcu roku szkolnego odbędą się egzaminy kwalifikacyjne.

Kierownictwo Ogniska zwraca się do wszystkich uczniów byłego MOM oraz do nowych kandydatów o zgłaszanie się do sekretariatu Ogniska w poniedziałki i piątki, w godzinach od 15 do 19 oraz w środy w godzinach od 16 do 18.

Szkolenie delegatów społeczno-ubezpieczeniowych

W dniu 11 kwietnia odbyło się w Pabianickich Zakładach Przemysłu Chemicznego zakończenie kursu dla delegatów społeczno - ubezpieczeniowych. Kurs, dzięki czynnej postawie uczestników i wykładowców, został zakończony na cztery dni przed terminem. Był on jednym z najlepiej zorganizowanych na terenie zakładu.

Z. Kędzierski

Skup oprzędów jedwabniczych

Organizacją hodowli jedwabników w Polsce zajmuje się Instytut Jedwabiu Naturalnego w Milanówku, którego działalność w roku bieżącym ulegnie wydatnemu rozszerzeniu zwłaszcza w zakresie instruktażu i opieki nad hodowcami. Działalność ta prowadzona będzie przy ścisłej współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych.

W okresie sezonu hodowli instruktorzy odwiedzać będą hodowców i udzielać im fachowych wskazówek.

Poza fachową opieką zapewniono hodowcom całkowitą opłacalność hodowli, dzięki znacznemu podniesieniu cen skupu oprzędów, które, w porównaniu z cenami z roku 1949, kształtują się następująco: gatunek I — wzrost o 55 proc., gatunek II — o 53 proc., gatunek III — o 66 proc., gatunek IV — o 400 proc., wata jedwabna (opląt) — o 150 proc.

Skup oprzędów prowadzi Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych za pośrednictwem 10 specjalnych zbiornic.

Hodowcy po dostarczeniu oprzędów do zbiornicy uprawnieni są do zakupu tkanin jedwabnych za sumę odpowiadającą połowie wartości dostarczonych oprzędów.

Hodowca przynoszący lub wysyłający kokony do zbiornicy, komunikuje jednocześnie, w której najbliższej sobie gminnej spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" chciałby pobrać należne mu tkaniny. Zbiornica wydaje hodowcy lub wysyła niezwłocznie odpowiednie upoważnienie. Stanowi to znaczne usprawnienie, gdyż system ten uwalnia hodowcę od dalszych wyjazdów w celu otrzymania tkanin, a tym samym zmniejsza jego koszty własne.

Ogłoszenia drobne

RADIO

Program na sobotę, 14 kwietnia br.

11.15 Koncert solistów. 11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13.50 Koncert solistów. 14.20 Przegląd kulturalny. 14,30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14,50 Koncert. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Al. Greczaninow: Sonata wiolonczelowa op. 113. 16.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 16.25 Koncert rozrywkowy 16.45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 Reportaż. 17,15 Koncert muzyki ludowej. 17,40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 „W Ciekotach — rodzinnej miejscowości Żeromskiego". 18,10 Opowieść o „Premierze Warszawskiej". 18.45 Felieton tygodniowy. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Aud. słowno-muzyczna. 20.00 Dziennik. 20.30 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ze wspomnień o Czernyszewskim" (4). 22,20 „Na ludową nutę", transmisja z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Wystawa w PDK

W salach Powiatowego Domu Kultury otwarta została niezwykle ciekawa wystawa pod hasłem: „Świat w walce o pokój", urządzona staraniem Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Łodzi.

Wystawa czynna będzie jedynie do 15 kwietnia br., należy się więc pośpieszyć z jej zwiedzeniem.

Festiwal zespołów szkolnych

W dniach 14 i 15 bm., w sali PDK odbędzie się festiwal zespołów tomaszowskich szkół podstawowych. W programie: tańce, śpiewy, muzyka i recytacje. Występy młodzieży rozpoczną się w sobotę, o godz. 9 i trwać będą do 20, w niedzielę — w tych samych godzinach.

Społeczeństwo Tomaszowa winno pośpieszyć licznie na festiwal, aby zapoznać się z osiągnięciami dzieci. (h)

KRONIKA TOMASZOWA

Usunąć niedociągnięcia

w pracy grup partyjnych w TZWS

Wybory grup partyjnych w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych przeprowadzone zostały w lutym br. Grupy podzielono według zmian i sal produkcyjnych. Już dziś, po krótkiej stosunkowo działalności grup partyjnych w TZWS, stwierdzić można, że większość spośród nich pracuje zgodnie z instrukcją Biura Organizacyjnego KC PZPR.

Na przykład: *grupa tow. Suskiego* z oddziału skręcalni na swych codziennych krótkich odprawach omawiała w ostatnim okresie zagadnienia produkcyjne i radziła nad usunięciem trudności, wynikających z niewykonywania planów w tym oddziale. Mobilizowano, w porozumieniu z grupami związkowymi, robotników skręcalni do zwiększenia wydajności pracy. Niewątpliwym osiągnięciem tej grupy jest systematyczny wzrost liczby kandydatów na członków partii spośród przodujących robotników.

Dobrze również wywiązują się ze swych zadań grupy partyjne oddziałowej organizacji partyjnej na pierwszej zmianie oddziału chemicznego. Dzięki ich staraniom, stan liczebny członków partii wzrósł o 7 kandydatów, a na oddziale przędzalni tomofanu ujawnione zostały poważne rezerwy produkcyjne, przejawiające się w zbytecznym zatrudnieniu 26 osób.

Poważnymi osiągnięciami mogą pochlubić się grupy partyjne na oddziale przędzalni jedwabiu. Członkowie ich swą wzorową pracą wykazali, że jeden robotnik może obsługiwać 3 maszyny, dotychczas obsługiwane przez 2 robotników. Przykład towarzyszy z grup partyjnych na tym oddziale pociągnął za sobą wszystkich robotników, w wyniku czego — cały oddział przeszedł na zwiększoną obsługę maszyn. Do dobrze pracujących grup należy zaliczyć także *grupy tow. tow. Rybaka, Bogusławskiej, Stefańskiego, Domaradzkiego i Latosa.*

Mimo tych osiągnięć grup partyjnych w TZWS, nie należy zamykać oczu na niedociągnięcia, wynikające z wyboru niewłaściwych organizatorów niektórych grup. Na przykład: oddział manipulacji zatrudnia 96 kobiet, grupa partyjna liczy 12 członków, a organizatorem grupy jest pracownica umysłowa, zatrudniona w biurze w oddziale Artex. Grupa ta do tej pory nie urządziła żadnych odpraw, członkowie jej nie znają się nawet między sobą. Świadczy to o poważnym przeoczeniu ze strony oddziałowej organizacji partyjnej i jej kierownictwa, które nie zapoznało grupy z uchwałą Biura Organizacyjnego. Niedostateczna aktywność grupy osłabiła więź organizacji partyjnej z bezpartyjnymi na tym oddziale, hamując zdrowy wzrost organizacji.

Wskutek bierności grup partyjnych oddziałowej organizacji w oddziale krepa, osłabła również praca grup związkowych, które, pozbawione należytej opieki ze strony partii, nie prowadziły w dostatecznym stopniu walki o dyscyplinę pracy. Zwłaszcza wpłynęło to na dużą absencję w okresie przed i poświątecznym.

Winę za to ponosi przede wszystkim kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej, gdyż pomimo analizy pracy poszczególnych grup na egzekutywie, nie zadano sobie trudu nadania grupom właściwego kierunku działalności.

Kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej winno zainteresować się bardziej pracą grup, baczyć, by nie zdarzały się takie wypadki, jak w oddziale manipulacji, gdzie organizatorem grupy jest towarzyszka, niezwiązana z pozostałymi wspólną pracą.

Trzeba, aby praca wszystkich grup partyjnych nabrała właściwego rozmachu, aby realizowała zadania, postawione przed grupami partyjnymi przez Biuro Organizacyjne KC PZPR. (h)

Robotnicy tomaszowscy realizują swe zobowiązania

FABRYKA FILCÓW TECHNICZNYCH

W Fabryce Filców Technicznych wypełniono część zobowiązań 1-Majowych.

Pracownicy działu zaopatrzenia, dzięki terminowej dostawie surowca, skrócili postoje maszyn, przy czym pracę tę wykonują obecnie 2 osoby, zamiast 3. Zobowiązanie przyniosło 590 zł oszczędności, a w skali rocznej 7.087 zł.

W celu uruchomienia samoprząśnicy w przędzalni, należało ją przenieść z III piętra na II. Robotnicy przędzalni, dotrzymując swego zobowiązania, przenieśli maszynę sami, oszczędzając tym 319 zł.

Pracownicy warsztatu mechanicznego wraz z radą kobiecą zaoszczędzili 155 zł, urządzając własnymi siłami ogródek jordanowski. (ch)

TZPW IM. NOWOTKI

Cenne zobowiązania, zgłoszone przez robotników Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Nowotki ku uczczeniu 1 Maja, zostały już w części zrealizowane. Tak więc robotnicy przędzalni, którzy zobowiązali się wyprodukować z odpadków 500 kg przędzy na koce — wykonali to zobowiązanie już w dniu 9 bm., przysparzając w ten sposób oszczędności w kwocie 5.177 zł.

Robotnicy cerowalni mieli wycerować do dnia 10 kwietnia dodatkowo 39 palt, lecz już do dnia 8 bm. wycerowali 41 palt, dając 778 zł oszczędności.

W wykończalni robotnicy postanowili wykonywać swój plan produkcyjny w zmniejszonym składzie. Zobowiązania dotrzymali, oszczędzając przez to 102 zł.

Przed Biegami Narodowymi

W czasie od 15 kwietnia do 15 maja odbywają się Biegi Narodowe pod hasłem: „Przez współzawodnictwo w sporcie do współzawodnictwa w walce o Plan 6-letni". Biegi są jedną z konkurencji, obowiązujących do zdobycia odznak BSPO i SPO i każdy ubiegający się o zdobycie tych odznak obowiązany jest do wzięcia w nich udziału.

Dziewczęta w wieku 15—16 lat będą biec na 500 metrów, czas minimalny 2 minuty 20 sekund. Dla dziewcząt w wieku 17—18 lat na tym samym dystansie czas minimalny wynosi 2 min. 10 sek. Chłopcy w wieku 15—16 lat biec będą na 1000 metrów, czas minimalny—3 min. 50 sek., w wieku 17—18 lat na tym samym dystansie — z czasem minimalnym 3 min. 40 sek. W grupie dorosłych—kobiety w wieku 19—25 lat biec będą na 500 metrów — czas minimalny 2 min. 05 sek., w wieku 26—32 lat — czas minimalny 2 min. 15 sek., od 33 lat wzwyż—czas minimalny 2 min. 45 sek. Dla mężczyzn w wieku 19—29 lat — czas minimalny ustalony został na 3 min. 30 sek., w wieku 30—39 lat — na 3 min. 40 sek., od 40 lat wzwyż — na 4 minuty.

Biegi Narodowe rozpoczynają się w Tomaszowie w niedzielę, 15 bm. Start do Biegów odbywa się w trzech punktach miasta: na stadionie przy Alei Wojska Polskiego startują o godz. 10 uczniowie szkół zawodowych, podstawowych oraz Liceum Pedagogicznego, na boisku „Włókniarza" o godz. 10 startują członkowie WZKS „Włókniarz", uczniowie Liceum Ogólnokształcącego oraz członkowie kół sportowych „Włókniarza"; na boisku „Spójni" o godz. 11 startują członkowie ZKS „Spójnia", kół sportowych „Ogniwo" oraz „Spójni". Ci, którzy uzyskają najlepsze wyniki w swojej kategorii wieku, będą startować w dniu 29 kwietnia.

Komunikat sekcji motorowej KS „Włókniarz"

Dziś, o godz. 18, w sali Powiatowego Domu Kultury odbędzie się uroczyste wręczenie zezwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych absolwentom kursu samochodowo-motocyklowego.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Polskiego Związku Motorowego z Łodzi.

Trzeba pomóc w pracy

Ludowym Zespołom Sportowym

Dwa lata minęły już od czasu, gdy Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował w gromadzie Smardzewice Ludowy Zespół Sportowy. Zorganizował — i na tym koniec, gdyż nie zainteresowano się nawet, czy LZS posiada sprzęt, czy ma odpowiednich instruktorów.

Rzecz prosta, iż to zaniedbanie ze strony organizatorów Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej nie wpłynęło dodatnio na styl pracy LZS. Oczywiście, że LZS. pozostawiony własnym siłom, nie będzie mógł spełnić swych zasadniczych zadań: umasowienia kultury fizycznej na wsi i wychowania młodzieży.

Zaniedbanie LZS w Smardzewicach nie jest zresztą wypadkiem odosobnionym. Młodszy nieco Ludowy Zespół Sportowy w Zawadzie, na skutek braku opieki, również nie pracuje jak należy.

LZS w Zawadzie powstał z inicjatywy tamtejszego koła ZMP. Lecz po krótkotrwałych przejawach życia, przestał działać. Pełni zapału sportowcy z Zawady skarżą się na brak sprzętu i lokalu. Nie mają również instruktorów dla prowadzenia treningów.

Ale czy LZS w Zawadzie może pracować dobrze, jeśli nie korzysta z żadnej pomocy, ani ze strony Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej, ani zarządu ZMP?

Tu wyłania się jeszcze jedno zagadnienie: za nieodpowiednią pracę LZS-ów winić należy nie tylko Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej, nie tylko ZMP, czy ZSCh, ale również tomaszowskich sportowców. Mogliby oni od czasu do czasu odwiedzić jeden z Ludowych Zespołów Sportowych, posłużyć koleżeńską radą i otoczyć opieką. O tym nie pomyśli ani „Włókniarz", ani „Spójnia" — dwa najstarsze kluby tomaszowskie.

Sezon się już rozpoczął, można więc wyjechać do LZS, rozegrać towarzyskie spotkanie, można także zorganizować propagandowe zawody na odznakę „SPO", czy „BSPO".

Mamy nadzieję, że sportowcy Tomaszowa wezmą sobie tę sprawę do serca i zajmą się pobliskim LZS-ami. (ch)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 14 kwietnia 1931 r.

WSTRZYMANIE ROBÓT DROGOWYCH

Ministerstwo Robót Publicznych wobec kompletnego braku gotówki w kasach skarbowych postanowiło nie uruchamiać w roku bieżącym żadnych robót drogowych.

PRACOWNICY UMYSŁOWI PROTESTUJĄ PRZECIW OBNIŻANIU PENSJI

W sali Filharmonii Łódzkiej odbył się wielki wiec pracowników umysłowych, na znak protestu przeciw systematycznemu obniżaniu pensji. Ostatnia — 15 procentowa obniżka znów poważnie zachwiała budżetem rodzin pracowniczych.

WRZENIE WŚRÓD GÓRNIKÓW

Gazety donoszą o wrzeniu wśród górników na Śląsku. W Katowicach i Sosnowcu rozrzucono niebywałe ilości ulotek, wzywających do oporu, przeciw ustawicznym obniżkom płac. Ulotki nawołują do strajku powszechnego i demonstracji w dniu 1 maja.

POLICJA UZBRAJA SIĘ PRZECIWKO ROBOTNIKOM

Wobec spodziewanych demonstracji i wystąpień robotników łódzkich w związku z nadchodzącym dniem 1 Maja — szeregi policji łódzkiej zostaną zwiększone w dwójnasób. Powołana zostanie pod broń tzw. „pomocnicza policja". Policja otrzymała już kilka samochodów pancernych, jak również oddano do jej dyspozycji kilka motopomp strażackich. Policjanci łódzcy, zorganizowani w specjalne oddziały — otrzymają stalowe pancerze ochronne na piersi, hełmy stalowe itd. Wydana również zostanie „broń gazowa".

HISZPANIA — REPUBLIKA

W ostatnich wyborach do rad miejskich — w całej Hiszpanii zwycięstwo odnieśli republikanie, podczas gdy na monarchistów padła znikoma ilość głosów.

Jak donoszą z Madrytu król Alfons XIII przygotowuje się do wyjazdu za granicę. Dwór królewski wysłał już w kierunku Francji kilkanaście wagonów z meblami, obrazami i innymi kosztownymi ruchomościami.

Pomnik Feliksa Dzierżyńskiego stanie na placu Bankowym w Warszawie

Za kilka miesięcy stanie w Warszawie pomnik Feliksa Dzierżyńskiego. Stanie pomnik Tego, o którym w dwa dni po Jego śmierci pisał w „Prawdzie" towarzysz Stalin:

„Nie znając wytchnienia, nie stroniąc od żadnej szeregowej pracy, walcząc mężnie z trudnościami i przezwyciężając je, oddając wszystkie swe siły, całą swą energię sprawie, którą mu powierzyła partia — spłonął w pracy w imię interesów proletariatu..."

Artykuł ukazał się w dniu 22 lipca 1926 r. I w dniu 22 lipca, **w dniu Święta Odrodzenia Polski, odsłonięty zostanie na placu Bankowym pomnik wielkiego rewolucjonisty, i gorącego patrioty, symbolizującego wspólną drogę polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.**

Pomnik — dzieło artysty rzeźbiarza Dunajewskiego — przedstawiać będzie **Dzierżyńskiego przemawiającego do robotników.**

Nie jest dziełem przypadku, że właśnie na placu Bankowym wznosić się będzie pomnik człowieka, który służyć może za wzór rewolucyjnej niezłomności i bolszewickiego hartu ducha. Plac Bankowy ma bogatą, piękną tradycję w walkach rewolucyjnej Warszawy. Szczególnie mocno, nierozerwalnie wiąże się to miejsce z historią obchodów 1-majowych. Już pierwsza warszawska demonstracja majowa z 1900 r., która pobudziła masy robotnicze do świadomej walki o swe wyzwolenie, natchnęła je otuchą do dalszych zmagań z burżuazją, była kierowana przez warszawską organizację SDKP i L, odbudowaną w tym czasie dzięki niespożytej energii Feliksa Dzierżyńskiego, który w 1899 r. uciekł z zesłania.

O przebiegu bojowej demonstracji w r. 1904 tak pisze m. in. „Czerwony Sztandar":

„Zaledwie ukazały się sztandary, ze wszystkich piersi rozległ się potężny, znamionujący radość, siłę i pewność zwycięstwa okrzyk „hura!". Pochód ze sztandarami, z niemilknącymi okrzykami „Precz z caratem", „Niech żyje 1 Maj", „Niech żyje 8-godzinny dzień roboczy", „Niech żyje socjaldemokracja", „Niech żyje socjalizm" itd. i ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" przeszedł wzdłuż Elektoralnej ulicy, doszedł do placu Bankowego, stamtąd zawrócił i doszedł do Białej. Na ulicy Białej napadli kozacy w liczbie 50 i tutaj wywiązała się walka".

Niemal przez cztery dziesięciolecia plac Bankowy był widownią masowych, bojowych wystąpień robotniczych. Tu, na drutach telefonicznych i przewodach tramwajowych, powiewały czerwone sztandary, rzucając wyzwanie rodzimej burżuazji i międzynarodemu kapitałowi. Tu, rokrocznie w dniu majowego święta, gromadzili się robotnicy. Wychodzili oni na plac Bankowy z mroków ulic robotniczych, z czarnego podziemia nędzy, głodu i wyzysku. Wychodzili z czerwonym sztandarem walki i protestu.

W 1918 r. był to protest przeciw wojnie. „Na śmierć krwawemu imperializmowi, pożerającemu ludy i kraje, zakuwającemu robotników w żelazne pęta dyktatury militarnej, okupacji zbrojnej. Na chwałę robotników rosyjskich, ich potężnemu zwycięstwu nad caratem i burżuazją, ich przesławnej rewolucji socjalnej. Na pozdrowienie rewolucyjnej klasie robotniczej całego świata..."

Na placu Bankowym warszawska klasa robotnicza demonstrowała także przeciw interwencji antyradzieckiej, w obronie zagrożonej młodej Republiki Rad.

Niejeden raz spłynął robotniczą krwią plac Bankowy.

Oto obrazek z obchodu 1 Maja w 1921 r. (Myśl robotnicza z 11 maja 1921 r.).

„...ożyło na ulicach Warszawy widmo carskich rządów. Ostre pogotowie wojskowe, mrowie jawnej i tajnej policji, oddziały konne, cwałujące po opustoszałej jezdni. Szarże na bezbronnych manifestantów z obnażonymi szablami, wydzieranie sztandarów, spazmy kobiet, płacz dzieci, jęki rannych".

I dalej:

„Od strony placu Bankowego dochodziły odgłosy brutalnej szarży, przybywały samochody ciężarowe, wiozące „jeńców" z obandażowanymi głowami i „zdobyczne" sztandary robotniczych instytucji oświatowych".

Siedem trupów i setki rannych — oto był krwawy plon 1 Maja 1926 r., kiedy to ani masowe aresztowania, dokonane wśród robotników przed 1 Maja, ani liczne kordony policyjne i próby prowokacji (m. in. na placu Bankowym) nie zastraszyły robotników warszawskich, którzy postanowili zamanifestować swą zdecydowaną wolę walki pod sztandarami komunistycznymi o ład socjalistyczny.

Na plac Bankowy wychodziły masy ludowe pod hasłem walki z sanacyjnym rządem targowiczan, zaprzedającym Polskę Hitlerowi. Stąd rozbrzmiewały niejednokrotnie okrzyki, za które klasa robotnicza płaciła krwią:

„Precz z nienawistnym reżimem sanacyjno-endeckim, reżimem targowiczan-sprzedawczyków Polski! Rząd Rydza — Składkowskiego — Becka, katów ludu i agentów Hitlera — do dymisji!".

* * *

Drzewa na placu Bankowym pokryją się już zielenią. Wzdłuż zniszczonych, budowanych w pierwszej połowie XIX wieku przez słynnego architekta Corazziego, gmachów pałacu Rządowej Komisji Przychodów i Skarbu oraz dawnego Banku Polskiego (od którego plac wziął swą nazwę), czerwienią się wielkie czworobok świeżej cegły. Drewniane oszalowania otaczają zabytkowe mury. Polska Ludowa rekonstruuje, jak tyle innych historycznych, narodowych pamiątek, także i piękny pałac z placu Bankowego. Niedaleko pałacu stanie pomnik. Połączeniem architektonicznym pomnika z pałacem będzie balustrada z ozdobnymi lampami o zabytkowym charakterze, dostosowanym do stylu pałacu.

Cały plac, z wyjątkiem torowisk tramwajowych i chodników — zostanie wyasfaltowany. Po przeprowadzonej obecnie rozbiórce dwóch zrujnowanych kamienic — dawnego budynku telefonów oraz kamienicy czynszowej, znajdującej się przy zbiegu ulicy Nowotki z Aleją Świerczewskiego, otworzy się piękny widok z placu Bankowego na pałac Mostowskich i arsenał oraz na rozległy ogród, który powstanie przed pałacem. Tam stanie stylowa fontanna, znajdująca się ongiś na placu Bankowym. Fontannę tę remontuje Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

Piękny będzie plac Bankowy. Nie tylko warszawiacy, ale cały naród chce, by był on piękny. By rewolucyjna tradycja splotła się z artystyczną spuścizną minionych wieków. By stworzone zostało w ten sposób godne tło dla pomnika wielkiego **Polaka internacjonalisty, co „spłonął w pracy w imię interesów proletariatu" i wyzwolenia narodu polskiego — dla pomnika Feliksa Dzierżyńskiego.**

Bgr.

Dzisiejsza Ameryka

Pierre Courtade

„Literaturnaja Gazeta" zamieszcza obszerny artykuł pióra Pierre Courtade'a pt. „Dzisiejsza Ameryka". Autor dzieli się wrażeniami z pobytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie spędził niedawno kilka miesięcy.

— Porównując swe obecne wrażenia z wrażeniami roku poprzedniego — pisze autor — dostrzegłem wśród przeciętnych Amerykanów wzrost sceptycyzmu (powiedziałbym — zdrowego sceptycyzmu) wobec szytych grubymi nićmi fałszerstw antyradzieckiej propagandy. Wydaje się, że sama prasa amerykańska również zaczyna to rozumieć.

Autor zaznacza, że w związku ze skomplikowaną sytuacją międzynarodową demaskowanie „czerwonych" utraciło całą „wartość handlową" na rynku. Podobnie ma się rzecz z filmami antyradzieckimi, które wyświetlano w Nowym Jorku. Większość z nich zrobiła sromotną klapę.

— Najdonioślejszym zjawiskiem, które niejednokrotnie rzucało mi się w oczy, zarówno w czasie osobistych rozmów, jak i przy przeglądaniu zamieszczonych w gazetach „Listów czytelników", jest krach głoszonego od dłuższego czasu mitu o rzekomo niezwyciężonej sile Ameryki.

Szerokie masy Amerykanów zaczynają zdawać sobie sprawę, że wypadnie im płacić za kontynuację i rozwój agresywnej polityki Trumana. Amerykanie widzą, że ich przyzwyczajona do komfortu armia bynajmniej nie jest niezwyciężona.

Ameryka, wstrząśnięta krachem poniesionym w awanturze koreańskiej, znalazła się w moralnej izolacji. Okazało się, że jeśli chodzi o wojnę w Korei, wszyscy uczciwi ludzie są po stronie narodu koreańskiego i przeciwko agresorom — Amerykanom. Okazało się, że na całym obszarze — od Berlina do Szanghaju — narody, które zrzuciły z siebie jarzmo imperialistyczne, budują szczęśliwe jutro. Okazało się, że w krajach Europy Zachodniej, w których Departament Stanu posiada wszelkie środki i możliwości uprawiania najszerszej propagandy, Amerykanie są — jak nigdy dotąd — przedmiotem pogardy i nienawiści.

Przytaczając w dalszym ciągu liczne fakty na potwierdzenie swych obserwacji, autor demaskuje fortele zręcznych politykierów — Tafta i Hoovera, którzy usiłują obronić istniejący w USA reżim przy pomocy rzekomej „krytyki" kursu politycznego Trumana.

Atakując Trumana, Hoover i Taft nie zdecydowali się ani na jedno słowo poważnej krytyki zasad ekspansjonistycznej polityki Waszyngtonu. Ich przejrzysty manewr zmierza jedynie do wywarcia wpływu na opinię amerykańską, aby ogarniający ją niepokój i rozczarowanie nie przeistoczyły się w stan bardziej aktywny, to znaczy w stan, przy którym wyciąga się realne wnioski polityczne.

Ilustrując przykładowo wzrost aktywności przeciętnych Amerykanów, autor opowiada, jak tłumy publiczności na zorganizowanych w całym kraju wiecach sprawozdawczych przyjmowały amerykańską delegację po jej powrocie z Warszawskiego Kongresu Obrońców Pokoju i z podróży do Moskwy.

— Widziałem — pisze Pierre Courtade — jak **codziennie zapełniała się szczelnie sala jedynego kina nowojorskiego, wyświetlającego filmy radzieckie.** A przecież bywalcy tego kina narażają się na to, że wprost z sali zawędrują do komisariatu policji.

Przeciętny Amerykanin, któremu pół roku temu nie przyszłoby do głowy przeczytanie gazety postępowej, obecnie stara się dostać gazetę „Daily Worker". Na podstawie tych wszystkich obserwacji autor dochodzi do wniosku, że Taftowi i jego przyjaciołom nie uda się wykorzystać dla własnych celów niezadowolenia, ogarniającego masy Amerykanów. Nastanie chwila, kiedy nie można już będzie prowadzić podwójnej gry. Robotnicy pamiętają doskonale, że jednym z autorów terrorystycznej ustawy antyzwiązkowej jest właśnie pan Taft.

— Nie ulega wątpliwości — pisze na zakończenie Pierre Courtade — że prości Amerykanie zdołają sparaliżować ciemne siły, które starają się wciągnąć ich w przepaść.

KRYM

kraj soczystych owoców

Minęły dwa lata od chwili, gdy na południowym wybrzeżu Krymu zapoczątkowano zakrojone na szeroką skalę prace nad stworzeniem wielkiej bazy uprawy owoców cytrusowych.

Poważna część zaplanowanych prac została już wykonana. W ciągu dwóch lat w kołchozach i sowchozach, w parkach uzdrowisk krymskich, wzdłuż nadbrzeżnej autostrady, na działkach przyzagrodowych, zasadzono 390 tys. roślin podzwrotnikowych. M. in. zasadzono 40 tys. drzew cytrusowych, tyleż orzechowych, 165 tys. eukaliptusów. Figi, oliwki, szlachetny laur, drzewa bambusowe, migdałowe, granaty — oto niektóre zaledwie z długiej listy nowych rodzajów roślin, w jakie wzbogacą się sady kołchozów i sowchozów rejonu jałtańskiego.

Ale posadzenie drzew, to dopiero część pracy. Należało troskliwie i umiejętnie pielęgnować nowe rośliny, przyzwyczajać je do nowych warunków klimatycznych.

Wysiłki jałtańskich sadowników nie poszły na marne. W końcu listopada r. 1949 kuracjuszom sanatoriów w Gurzufie (rejon jałtański) podano do stołu piękne mandarynki. Były to pierwsze owoce cytrusowe, wyhodowane na krymskiej glebie. Owocowały również drzewka i w innych okolicznych miejscowościach. Rok 1951 będzie pierwszym rokiem **masowych zbiorów owoców cytrusowych na południowym wybrzeżu Krymu.**

Fabryka pracująca bez załogi

Wielka, jasna hala. Pełno w niej maszyn. Słychać dokoła metaliczne dźwięki, warkot motorów, zgrzyt noży i frezów. Wszystko to co się widzi i słyszy w każdym oddziale mechanicznej obróbki części maszyn. Nie widać tylko ludzi. Wydaje się, że trzeba podejść z innej strony do tych maszyn, aby ujrzeć pracujących przy nich tokarzy, frezerów, szlifierzy.

Nie! I to nie pomaga. Jest co prawda trzech ludzi na hali, ale żaden z nich nie wygląda na zwyczajnego metalowca. Maszyny pracują same. Ludzie nadzorują tylko ich bieg.

To Fabryka Tłoków Samochodowych w Moskwie, zbudowana przez grupę pracowników Instytutu Naukowo - Badawczego Obrabiarek. Wszystkie czynności ludzkie spełniają tu maszyny - automaty. Jeden jedyny człowiek zakłada na transporter specjalny stop aluminiowy — reszty dokonują same maszyny wyrzucając w drugim końcu fabryki gotowe tłoki.

Budowniczowie tej zadziwiającej fabryki — członek - korespondent Akademii Nauk W. Dikuszyn, A. Władecewski, A. Gawriuszyn, J. Aleksejew, A. Lewin, ślusarz fabryki „Czerwony Proletariusz" — A. Sorokin, robotnik zakładów „Elektropiecz" — Kryłow — zostali ostatnio nagrodzeni Nagrodą Stalinowską.

Traktorzystka POM w Gorczynie

Przed kilku tygodniami Państwowy Ośrodek Maszynowy w Gorczynie, w pow. łaskim rzucił POM-om naszego województwa wezwanie do walki o przedterminowe wykonanie wiosennej kampanii siewnej, o obniżenie kosztów własnych, o największą oszczędność zużycia narzędzi i maszyn rolniczych oraz paliwa dla ciągników. Wezwanie do współzawodnictwa nie zostało rzucone bez głębokiego namysłu; zrodziła je dojrzała świadomość całej załogi POM w Gorczynie, jej bojowa gotowość do wykonania stojących na odcinku wiejskim wielkich zadań Planu 6-letniego.

POM w Gorczynie pragnie przodować innym POM-om województwa łódzkiego — mówi o tym nie tylko śmiałe wezwanie do współzawodnictwa w pracach wiosennych: świadczy o tym cały dorobek jego dotychczasowej pracy.

POM w Gorczynie, mimo iż powstał niedawno i w stosunkowo ciężkich warunkach, dość szybko, dzięki sprawnie działającej organizacji partyjnej i kołu ZMP, wyszedł zwycięsko ze wszystkich piętrzących się przed nim trudności. Częste narady produkcyjne i szkolenie ideologiczne podniosły świadomość całej załogi. Równocześnie zwiększyła się wydajność pracy — **plan eksploatacyjny na rok 1950 wykonał POM w Gorczynie w 192 procentach.** W pracy wyróżnili się: **traktorzysta Mieczysław Lis,** wykonujący 150 proc. normy, brygadzista **Józef Pięta,** wykonujący 130 procent normy oraz **traktorzystka Janina Niewczas,** która wyrabia 140 procent ustalonej normy.

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej cała załoga POM w Gorczynie, w ciągu jednej niedzieli wyrównała teren swojego garażu, zużywając do tego przeszło 10 ton szlaki. Dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju własnymi siłami wybudowała załoga rampę, potrzebną do sprawnego załadowania i rozładowania maszyn i narzędzi rolniczych.

Dla uczczenia 71 rocznicy urodzin towarzysza **Józefa Stalina,** pracownicy warsztatowi, na miesiąc przed terminem, wyremontowali wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze. W pracy tej wyróżnili się: **kowal Bolesław Gocałej, kierownik warsztatu Józef Wosiński** oraz **pomocnik kowala Zdzisław Karasiński.**

Oprócz zobowiązań zespołowych, poszczególni pracownicy POM w Gorczynie, wykonali dodatkowe zobowiązania: zlasowali 150 kwintali wapna na budowę warsztatu oraz naprawili dach nad kuźnią. Rada zakładowa i koło ZMP udostępniło załodze bibliotekę i świetlicę.



Janina Niewczas — traktorzystka POM w Gorczynie przodownica pracy.

Doceniając znaczenie szybkiego i gruntownego przygotowania do nadchodzącej kampanii siewnej, POM w Gorczynie jako pierwszy w województwie łódzkim, wykonał remont ciągników i maszyn rolniczych. Na naradzie produkcyjnej członkowie załogi POM rzucili inicjatywę indywidualnego współzawodnictwa w zawieraniu jak największej ilości umów na obróbkę ziemi małorolnych i średniorolnych chłopów.

I tu pojawia się znów nazwisko **Janiny Niewczas,** traktorzystki i przodownicy pracy w POM w Gorczynie, która zobowiązała się objąć umowami 300 ha ziemi chłopskiej.

— **Podejmując zobowiązania** — mówi Janina Niewczas — **zdawałam sobie sprawę, że umowy zawierane przez POM z mało i średniorolnymi chłopami uniezależniają ich od kułaków, że każda taka umowa, każdy hektar obrobionej przez POM ziemi — to zmniejszenie wpływu kułactwa, to wyzwolenie mało i średniorolnego chłopa z niewoli kułackiego wyzysku. Naszym zadaniem, traktorzystów i wszystkich pracowników POM-u, jest nie tylko sprawne zaoranie czy obsianie ziemi biedniaków i średniaków. Musimy uaktywnić się politycznie, demaskować wrogie metody kułactwa, które chwyta w swe macki nie posiadających koni biedniaków i wzamian za „pomoc" przy orkach i siewach zobowiązuje ich do pracy w swoich gospodarstwach.**

Słowa Janiny Niewczas świadczą o jej dojrzałości ideologicznej, o zrozumieniu przez nią toczącej się na wsi ostrej walki klasowej. Słusznie wybrano ją na przewodniczącą 46-osobowego koła ZMP POM w Gorczynie.

Janina Niewczas ma dopiero 17 lat, należy do pokolenia, które swą świadomość ideową uzyskiwało nie w trudnych latach kapitalizmu i wojny, lecz w okresie, gdy krocząca do socjalizmu Polska otworzyła dla ludzi pracy nowe, nieograniczone możliwości rozwoju i dobrobytu.

Ojciec Janiny otrzymał działkę ziemi w Pelagii w pow. łaskim, lecz szybko zrozumiał, że indywidualne gospodarstwo nie zaspokoi potrzeb jego licznej rodziny. Były robotnik wziął udział w toczącej się w jego wsi walce klasowej, stał się członkiem spółdzielni produkcyjnej w Pelagii. I dziś, na własnym przykładzie, odczuwa korzyści płynące z zespołowej gospodarki. Wydajność plonów z 1 ha w spółdzielni prawie o 100 proc. przewyższa plony zbierane u gospodarujących indywidualnie chłopów z sąsiednich gromad.

Zmieniło się gospodarcze oblicze wsi Pelagii. Coraz częściej z SOM-u w Wodzieradach przyjeżdżał tam traktor budzący zachwyt Janki Niewczas.

— **Matka nie mogła odciągnąć mnie od traktora** — śmieje się Janka. — **Całe dnie spędzałam przy traktorze pracującym na polu naszej spółdzielni produkcyjnej. We wrześniu, za radą traktorzysty z SOM-u udałam się do organizującego się właśnie POM-u w Gorczynie i przez pewien czas pracowałam tam jako pomocnik traktorzysty, a potem już jako samodzielna traktorzystka.**

Szczupła, dziewczęca figura Janiny Niewczas stanowi ogromny kontrast z dużym „Zetorem", który Janka nie tylko prowadzi, ale na którym osiąga tak dużą wydajność — 140 procent ustalonej normy.

17-letnia Janina Niewczas jest przodownicą pracy, aktywistką ZMP, jedną z lepszych pracownic w Gorczynie. Awans społeczny, który umożliwiły jej zmiany zachodzące w rodzinnej wsi, z pewnością nie skończy się dla niej stanowiskiem traktorzystki. Janka uczy się, wolne od pracy godziny spędza na uzupełnianiu swej wiedzy zawodowej i prawdopodobnie wkrótce pójdzie na kurs dla brygadzistów.

Zachęceni jej przykładem podciągają się w pracy i inni traktorzyści; rośnie ich świadomość ideowa i polityczna. W liście do traktorzystów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, napisanym na zebraniu produkcyjnym w dniu 23 marca br. okazali oni zrozumienie oczekujących ich zadań.

„Wiemy, że głównym naszym celem — napisali traktorzyści z POM w Gorczynie — **jest uniezależnienie mało i średniorolnych chłopów od kułackiego wyzysku. Rozumiemy, że tylko przez zdecydowaną walkę z bogaczem wiejskim można będzie dokonać gospodarczej i społecznej przebudowy wsi polskiej. Rozumiemy, że im szybciej zlikwidujemy wyzysk tym szybciej naród nasz przeobrazi się w naród socjalistyczny.**

Wspólnie z całym narodem chcemy wziąć udział w budowie frontu narodowego przeciwko kapitalistom i wojnie. W obecnej akcji siewnej nie damy się wyprzedzić, wiedząc, że każdy hektar zaoranej ziemi, każdy zaoszczędzony kilogram paliwa, jest naszym najlepszym wkładem w walkę o pokój i przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego".

Z. N.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 219-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21. wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2—19010